Nr 3 Niedziela, 21 stycznia 1934 Rok LXVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—. miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Leon Schedlin Czarliński
Prezes Pomorskiego Tow. Rolniczego

Równanie na rolnictwo

Noworoczne refleksje rolnika

U progu Nowego Roku kalendarzowego wypada rzucić okiem na drogi, jakiemi kroczyła nasza polityka ekonomiczna w roku ubiegłym i na osiągnięte przezeń rezultaty. Zasadniczemi wytycznemi naszych posunięć gospodarczych, jakieśmy sobie rok temu nakreślili, a na które duży nacisk położył p. Premjer Prystor w swej programowej mowie senackiej, były: zniżka kosztów produkcji płodów rolnych, a z drugiej strony utrzymanie na wyższym poziomie, przynajmniej zbliżonym do opłacalnego, cen artykułów wytwarzanych przez warsztaty rolne.

O ile chodzi o rezultat osiągnięty w kierunku zniżkowym, to w przybliżeniu można go określić cyfrowo na 10—20% w stosunku do cen poprzednich i to w hurcie. W detalu, który z punktu widzenia rolnika, zwłaszcza drobnego, a więc tej najszerszej masy zainteresowanych, jest jedynie miarodajny, obniżka ta skurczyła się dość znacznie, neutralizując w takim samym stopniu spodziewane korzyści.

Po tej skromnej „kampanji obniżkowej“, której największe nasilenie przypadało na pierwszy kwartał roku ubiegłego, zaczęła się przy czynnem poparciu zainteresowanych przemysłów urabiać opinja szerokich sfer gospodarczych, iż dalsza obniżka jest niemożliwą, „rujnowałaby“ bowiem przemysł. co naturalnie nie leży w interesie rolnictwa. W ten sposób pozostała jedynie droga podniesienia cen płodów rolnych do poziomu względnej opłacalności. Niestety nadzieje, pokładane na wysiłki w tym kierunku idące, zawiodły na całej linji w tym sensie, iż poziom cen artykułów rolnych pozostał daleko poniżej kosztów ich produkcji, pomimo faktu, iż w stosunku do cen międzynarodowych, ceny krajowe na artykuły rolne utrzymały się na poziomie znacznie wyższym, a to dzięki wzmożonej przez sfery rządowe akcji interwencyjnej w szerokiem tego słowa znaczeniu.

Powstaje więc pytanie, jaki łączny wynik dały te dwie akcje razem: obniżkowa w stosunku do kosztów produkcji, zwyżkowa w stosunku do cen artykułów rolnych. Innemi słowy, wobec pozostania danin państwowych i samorządowych, jak również i ceny robocizny na tej samej prawie wysokości, jaka była rozpiętość t. zw. „nożyc cen“? Otóż, posługując się danemi Gł. Urzędu Statystycznego, otrzymujemy dla poszczególnych miesięcy następujące cyfry, które rozpiętość tę charakteryzują (idealnym stanem rzeczy byłaby cyfra 0):

1932		1933		1933	
VIII	20,8	I	18,5	VI	13,4
IX	20,8	II	14,1	VII	14,1
X	21,2	III	12,6	VIII	20,8
XI	19,-	IV	12,6	IX	19,-
XII	21,-	V	14,-	X	19,-
				XI	19,2

Jak z powyższych cyfr widzimy, „nożyce cen“, które przez szereg miesięcy wykazywały powolne zwieranie się, uzyskały, na skutek spadku cen płodów rolnych, już w sierpniu 1933 r. takie same rozwarcie, jak w sierpniu 1932 r., a w listopadzie 1933 uległo ono nawet zwiększeniu w stosunku do analogicznego miesiąca roku poprzedniego. W ten sposób przekroczyliśmy już nawet in minus ten martwy punkt, do którego powróciliśmy w sierpniu 1933 r. A więc ogromny wysiłek, jaki został dokonany, aczkolwiek zapobiegał ewent. gorszemu stanowi rzeczy, to jednakże nie spowodował trwałego zamknięcia się „nożyc“. Tymczasem opublikowane

ostatnio wyniki badań Państwowego Instytutu Naukowego w Puławach nad opłacalnością gospodarstw włościańskich wykazały dalszy spadek przychodu czystego (nie licząc oprocentowania kapitału) na 1 ha ze 142,79 zł w 1926/27 r. do 26,96 zł w 1930/31 r., która to suma, nota bene, stanowi oprocentowanie włożonego kapitału na ca 0,73% w stosunku rocznym. Zarobek dzienny dorosłego członka rodziny włościańskiej obniżył się w tych samych czasokresach z „+ 0.12 zł" do „—1,39 zł" co oznacza niezwykle szybką konsumcję substancji majątkowej, a nie corocznego przyrostu dochodowego, jakby normalnie być powinno.

Zestawienie tych dwóch momentów, z jednej strony „nożyc cen", zdradzających tendencję do dalszego rozwarcia się, a z drugiej, spadającej w sposób niewiarygodny, wartości produkcji rolnej, wysuwa konieczność chwycenia się bardziej radykalnych sposobów działania na przyszłość.

U progu Nowego Roku stajemy znów w obliczu, zdawałoby się, dwóch możliwości: zniżki wszystkich składników kosztów produkcji rolnej i zwyżki cen płodów rolnych. Drogo jednakże okupione doświadczenie roku ubiegłego i obserwacja rynków zagranicznych uczą nas w sposób zbyt nawet rygorystyczny, iż tej drugiej możliwości nie należy brać pod uwagę, jako nierealnej, i raczej trzeba być przygotowanym na pewną zniżkę cen artykułów rolnych, pomimo — naturalnie — utrzymania wszystkich dotychczasowych środków interwencyjnych (inaczej bowiem zniżka zamieniłaby się w katastrofę), aniżeli na zwyżkę.

W ten sposób dochodzimy do ostatecznego wniosku, iż uzdrowienia stosunków gospodarczych w Polsce można i należy szukać tylko i jedynie w płaszczyźnie zniżki wszystkich składników kosztów produkcji rolnej w stosunku do spadku cen artykułów rolnych. Dotychczasowe doświadczenie kosztowało nas drogo, to też na przyszłość polityka nasza winna szukać trwałego oparcia jedynie na wytycznych zniżkowych, z zupełnem pominięciem opierania swych rozliczeń na możliwościach zwyżkowych. Innemi słowy tylko hasło „równania na rolnictwo" winno stać się „leitmotiv'em" naszego planu gospodarczego.

Po stronie kosztów produkcji rolnej, obok danin państwowych i samorządowych, oraz obsługi zadłużenia, figuruje trzecia poważna pozycja, a mianowicie koszt niezbędnych dla produkcji rolnej artykułów przemysłowych, których cena, dzięki kartelom, utrzymuje się na wygórowanym, w stosunku do cen płodów rolnych, poziomie. Czyż jest rzeczą normalną, aby rolnik za 100 kg żyta otrzymywał 200 kg węgla, lub za jedną kurę dwa litry nafty? Otóż należy definitywnie zerwać z urobioną przez sfery kartelowe opinją niemożności dalszej zniżki, lecz ponownie i z całym naciskiem wysunąć na czoło naszego planu gospodarczego konieczność zwalczenia pasorzytniczego bytowania nowotworów kartelowych, zasilonych obcemi eksploatacyjnemi kapitałami, na polskim organiźmie gospodarczym.

Jak Polska długa i szeroka, rozbrzmiewa wszędzie „vox populi", domagający się rozwiązania karteli cennikowych. Jest to żądanie słuszne i im prędzej zabierzemy się do zadośćuczynienia mu, tem lepiej będzie dla całej naszej gospodarki krajowej. Jednej atoli rzeczy nie należy zapoznawać, a mianowicie tej, że niektóre kartele prowadzą eksport dumpingowy, jest to ta ich grupa, która, do pewnego stopnia, znajduje usprawiedliwienie gospodarcze — duża jednakże ich część jest nastawiona bądź wyłącznie na rynek wewnętrzny, jak to ostatnio miało miejsce z kartelem cementowym, bądź też na eksport zwyczajny. Otóż mogłaby zachodzić obawa, iż przy generalnem zastosowaniu rozwiązania umów kartelowych ucierpiałby nasz bilans handlowy, którego saldo dodatnie jest przecie, obok niewielkich należności za frachty tranzytowe i kilku drobnych pozycyj, głównym filarem naszej waluty. Wzgląd ten jest najsilniejszą bronią karteli.

O ile więc chodzi o kartele cennikowe, nie prowadzące eksportu dumpingowego, rozwiązanie ich jest pożądane w terminie jak najrychlejszym, odciąży to bowiem poważnie naszą gospodarkę krajową. Co się tyczy zmów kartelowych, mających za swe usprawiedliwienie eksport deficytowy, to należałoby poprzednio ustalić sposób, który zapobiegłby spadkowi tego eksportu, a następnie również przystąpić do ich rozwiązania, gdyż pod płaszczykiem eksportowym zachodzi zjawisko zbyt szkodliwej gospodarczo i społecznie hipertrofji wszelkiego rodzaju kosztów administracyjnych, kartelowych, postojowych etc., etc., znajdujących na-

---

Bronisław Komornicki

Wpływ ustawodawstwa kryzysowego na życie gospodarcze

Minęły dwa lata od chwili rozpoczęcia zwalczania kryzysu gospodarczego drogą ustawodawstwa ratunkowego. W opinji publicznej spotykamy się z dwiema wręcz przeciwnemi ocenami. Jedni uważają ustawy ratunkowe jako wielkie bonifikaty dla producentów, zwłaszcza rolniczych, kosztem innych warstw społecznych, producenci zaś sami, nie widząc natychmiastowej poprawy, zapatrują się na całe ustawodawstwo krytycznie.

Pierwsi są najzupełniej w błędzie, drudzy w znacznej mierze również, ponieważ ustawodawstwo to zawiera wiele błędów organizacyjnych, oraz ograniczeń, uniemożliwiających ogółowi producentów korzystanie w równej mierze z dobrodziejstwa ustawy. Zasadniczy jednak cel ustawodawczy uregulowania istniejącego chaosu ekonomiczno - finansowego w dużej części został osiągnięty.

Przypomnijmy sobie stan ekonomiczno-gospodarczy przed dwoma laty. Ogólna niewypłacalność, groźba gwałtownych ewolucyj gospodarczych, załamywanie się katastrofalne bilansu płatniczego i z tem związane przewroty społeczne. Zapobiec tym ewentualnościom było nakazem chwili. Zadanie to niesłychanie trudne, wymagało szczegółowego opracowania planu całej akcji, której rezultatem miało być uzdrowienie życia gospodarczego a w następstwie stworzenie opłacalności produkcji.

Pod tym kątem widzenia należy przystąpić do ocenienia celowości i racjonalności wydanych ustaw.

Akcję uzdrowienia życia gospodarczego rozpoczęto od rolnictwa, którego stan wymagał natychmiastowej pomocy.

Rolnictwo załamało się głównie skutkiem gwałtownego spadku cen i przerostu wartości pieniądza w stosunku do zmniejszonej wartości warsztatu rolnego i wartości jego produkcji.

Odbudowa zniszczonych w czasie wojny warsztatów rolnych, konieczność dokonania znacznych inwestycyj dla podniesienia produkcji, w myśl głoszonych haseł, wymagała znacznych kapitałów. Brak własnego kapitału zmusił producentów do korzystania z inflacji kredytu tak prywatnego jak i rządowego, a opłacane nadmierne odsetki wysokości od 18 do 24% rocznie pochłonęły wszelkie możliwe zyski rolnictwa, nawet w okresie konjunktury — pozostawiając w chwili obecnej deflacji pieniądza i

turalnie swój wyraz w cenie produkowanych artykułów.

Aby jednakowoż radykalne to posunięcie nie odbiło się na naszym eksporcie, konieczne byłoby przyznanie poszczególnym eksporterom zwrotu różnicy między ceną własną, a ceną uzyskaną na rynku zagranicznym, czyli przejście na system premjowania eksportu dumpingowego. System ten jest przecie stosowany z powodzeniem w stosunku do przemysłów nieskartelizowanych, np. włókienniczego. z takim rezultatem, iż w listopadzie np. wskaźnik cen hurtowych (1927 = 100) artykułów włókienniczych wynosił 49,1, t. j. był bardzo zbliżony do wskaźnika artykułów rolnych, wykazującego cyfrę 44, podczas gdy wskaźnik cen węgla, t. j. artykułu „par excellence“ kartelowego, utrzymywał się na wysokości 99.7, a przecież eksport włókienniczy jest również dumpingowy.

Drugą zasadniczą kwestją byłaby sprawa pokrycia wydatków, związanych z premjowaniem. Ponieważ, czy tak, czy owak. konsument wewnętrzny jest skazany na dopłatę do eksportu deficytowego, możnaby opodatkować, w formie akcyzy, każdy sprzedany wewnątrz kraju kwintal węgla, czy żelaza etc. z tem. że sumy stąd uzyskane służyłyby na poparcie naszego dumpingu wobec zagranicy. W ten sposób, przy utrzymaniu naszej prężności wywozowej, przywrócilibyśmy czynnik wolnej konkurencji, poszłyby w niepamięć metody opłat za postojowe, bajońskie sumy kosztów administracyjnych, no i zniknęłoby to dziwne zjawisko, że aczkolwiek w niektórych dziedzinach eksport deficytowy skurczył się do połowy i więcej, a wraz z nim i straty, ponoszone na tym eksporcie, co odciąża cenę wewnętrzną. to jednak cena ta nie zdradza nawet tendencyj zniżkowych (co prawda obciążenia kosztami stałemi na jednostkę wzrosło, ale nigdy w takim samym stopniu). Naturalnie, jak to już zostało podkreślone, chodzi tu o kartele cennikowe, t. j. w przeważnej mierze ekonomicznie szkodliwe, inne bowiem formy karteli (np. kartel zakupu niezbędnego surowca zagranicznego etc.) znajdują w dużej mierze usprawiedliwienie gospodarcze i nie nasuwają tych zastrzeżeń.

Reasumując powyższe uwagi. należy podkreślić, iż zasadniczym momentem, który winien znaleźć swój wyraz przy ustalaniu wytycznych działania na stojący przed nami okres gospodarczy, jest konieczność rozwiązania karteli cennikowych przy przejęciu przez Państwo obowiązku popierania eksportu deficytowego, oraz przystosowanie wszelkich danin i ciężarów rolniczych, a zwłaszcza zaś najbardziej uciążliwych wszelkich opłat na rzecz samorządów terytorjalnych i instytucyj prawnopublicznych. jak Zakładów Ubezpieczeń etc., do możliwości płatniczych rolnika.

Dopiero w ten sposób uzyskamy zwarcie się „nożyc cen“ sensu largo. Opieranie się na możliwościach zwyżki cen płodów rolnych jest nierealne. realną zato i nad wyraz życiową jest konieczność „równania na rolnictwo“.

Michał Próchnicki

Czas stanowienia jałowic

Jednem z aktualnych zagadnień hodowlanych jest kwestja odpowiedniego wyboru czasu stanowienia jałowic, ażeby uzyskać jak największe wydajności mleka, przy zachowaniu odpowiedniego zdrowia zwierzęcia. Z punktu widzenia czysto gospodarczego, pożądane jest możliwie najwcześniejsze pokrycie jałowic. Tak jednak nie jest, bo na przeszkodzie temu stoją czynniki fizjologiczne. Przedewszystkiem musimy sobie zdać sprawę, że pokrycie jałówki w zbyt młodym wieku nie przyczynia się do należytego rozwoju organizmu matki, ani też rozwijającego się płodu. co w zupełności potwierdza codzienna praktyka hodowlana. Wprawdzie istnieje mniemanie. że wcześniejsze pokrywanie jałówek daje później lepsze mlecznice. Tłumaczy się to tem. że organizm. rosnący znacznie intensywniej, rozwija gruczoły mleczne i wymię, ale dzieje się to kosztem pozostałej części organizmu. Wiemy, że np. cielęta, żywione w młodym wieku zbyt dużą ilością siana, rozwijają znacznie lepiej żwacz, aniżeli cielęta żywione racjonalnie. To także dzieje się kosztem niedorozwoju całego organizmu i cielęta takie już nigdy nie dogonią cieląt żywionych normalnie. Podobnie dzieje się i z wczesnem stanowieniem jałowic. W wytworzeniu mleka bierze udział cały organizm zwierzęcia. Nic więc dziwnego, że nawet najlepiej rozwinięte wymię nie jest w stanie wyda-

---

zmniejszonej kilkakrotnie wartości warsztatu i produkcji — niewspółmierne obciążenie, któremu podołać rolnictwo nie jest w stanie.

W drodze ustaw wydanych zmniejszono wydatnie oprocentowanie zobowiązań, zwłaszcza na odcinku kredytu długoterminowego, rozkładając spłatę nominalnego kapitału dłużnego na 50 lat.

Na odcinku jednak kredytów krótkoterminowych. wydane ustawy mają właściwie wyłącznie charakter moratoryjny, a błędy organizacyjne wojewódzkich sądów rozjemczych, a zwłaszcza Banku Akceptacyjnego, przy wysokich kosztach postępowania konwersyjnego. uniemożliwiają spełnienie zakreślonego celu oddłużenia całej produkcji i powstrzymania jej dalszego upadku.

W dziedzinie podatkowej, wydana ustawa o rozłożeniu zaległości podatkowych na 10 lat, uchodzi w opinji publicznej jako poważne ustępstwo dla producentów. W rzeczywistości ustawa ta w tej formie jest nierealna. ponieważ oznaczono granicę zaległości po dzień 1 października 1931, uzależniając zastosowanie jej do płatników, którzy wszystkie późniejsze podatkowe płatności terminowo w całości wyrównają. Temsamem cel ustawy rozwiązania kwestji zaległości podatkowych, uznać należy za chybiony. Przeprowadzone jednak równocześnie przez władze skarbowe pewne złagodzenia postępowania egzekucyjnego, w stosunku do producentów rolnych, umożliwi tymczasowo utrzymanie produkcji.

W każdym razie przyznać trzeba, że wprowadzenie tych ustaw zmniejszyło tempo załamania się produkcji rolnej i pozwoli na spokojne opracowanie dalszych środków zaradczych.

Pozostało jednak do spełnienia najważniejsze zadanie — a to zapewnienie opłacalności produkcji rolnej.

W tej dziedzinie zrobiono wiele, a liczne projekty oczekują na realizację. Niestety stwierdzić należy, nietylko brak poprawy, ale nawet znaczne pogorszenie w stosunku do ubiegłego roku. Ceny produktów rolnych zmniejszyły się o dalsze 20%, uniemożliwiając przeważającej części rolników wywiązanie się ze zwiększonych ciężarów podatkowych.

Wiadomo. że właściwe prace na reformę systemu podatkowego są w pełnym toku. zgóry jednak stwierdzić należy. że o ile projekt nie będzie w pełni uwzględniał zasady powszechności i równomierności, bez progresji i degresji podatku gruntowego, projektowany system nie przyczyni się do poprawy obecnych stosunków,

wać odpowiednich ilości mleka, gdy inne części organizmu nie są należycie wykształcone. Ściślejsze badania zagadnienia nietylko że nie wykazują większej mleczności przy wcześniejszem stanowieniu jałówek, ale nawet zmniejszenie się jej w porównaniu z jałowicami zacielonemi trochę później. Można tutaj przytoczyć szereg obserwacyj dra Hesse, dyrektora hodowli z Prus Książęcych, który powiada, że jałowice, stanowione poraz pierwszy przed dojściem do wieku 21 miesięcy dochodziły w tamtejszych warunkach do najwyższej wydajności mleka dopiero po 5-tem cielęciu. Natomiast jałowice, kryte poraz pierwszy po dojściu do 21—22 miesięcy, osiągały największe wydajności mleka już po 3-ciem cielęciu. Warto przytoczyć badania Steinbauera, który stwierdził, że 48 jałowic zacielonych poraz pierwszy w wieku 2¼ do 2½ lat dało o 370 kg mleka wzgl. 12,5 kg tłuszczu więcej, niż jałowice zacielone w wieku między 15—18 miesiącami. Stacja Doświadczalna Uniwersytetu w Columbia podaje, że w przeciągu 22 lat badano systematycznie to zagadnienie, a wyniki tych badań wykazały, iż największą mleczność dają krowy, które pokryte były poraz pierwszy po dojściu do całkowitej dojrzałości fizycznej. Krowy stanowione w zbyt młodym wieku, a więc nierozwinięte należycie, wykazały najniższe wydajności mleka.

Tak jak niepożądane jest stanowienie w zbyt młodym wieku, tak samo i zbyt późne stanowienie jałowic nie daje odpowiednich rezultatów. Przedewszystkiem u późno zacielonych jałowic wytwarza się skłonność do opasowości, trudniej zachodzą w ciążę, a poród jest utrudniony wskutek stwardnienia kości. Mleczność zbyt późno zacielonych jałowic jest mała wskutek niemożności dostosowania organizmu do tak daleko idącego rozwoju wymienia, jak się to dzieje u rosnącego jeszcze zwierzęcia. Pomimo tych ujemnych stron, spotykamy w wielu oborach, a nawet w oborach hodowlanych, stanowienie jałowic w wieku 2½ a nawet 2¾ życia. Hodowcy motywują to tem, że po silnie i dobrze rozwiniętych jałowicach otrzymują silne i należycie wykształcone cielęta. Istotnie tak jest, ale ile zachodzi padnięcia matek, rozdarcia dróg rodnych itp. wypadków, nie mówiąc już o mniejszej wydajności mleka!

Wynika z powyższego, że mamy liczne za i przeciw, które nie pozwalają na ustalenie możliwie pewnego w tej mierze poglądu, do którego hodowca mógłby się zastosować. To skłoniło nas do oświetlenia poruszonego zagadnienia. W latach 1930/32 przeprowadziłem wspólnie z p. dr. T. Konopińskim badania nad 760 jałowicami, zapisanemi do ksiąg rodowych Wielkp. Towarzystwa Hodowców bydła nizinnego czarno-białego. Pod uwagę wzięliśmy jedynie jałowice z tych obór, w których pielęgnacja, a przedewszystkiem żywienie, wcale lub nie wiele pozostawia do życzenia. Jako kryterjum użycia tych obór pod obserwację posłużyło nam stosowanie w tych oborach grupowego żywienia pod nadzorem Wielkp. Izby Rolniczej. Wyniki tych badań przedstawia tablica:

Wydajność krów w zależności od wieku ich pierwiastkowego stanowienia.

Po którem cielęciu	Stanowione w wieku 15 miesięcy			Stanowione w wieku 18 miesięcy			Stanowione w wieku 21 miesięcy			Stanowione w wieku 24 miesięcy		
	Ilość zwierząt	kg mleka	kg tłuszczu	Ilość zwierząt	kg mleka	kg tłuszczu	Ilość zwierząt	kg mleka	kg tłuszczu	Ilość zwierząt	kg mleka	kg tłuszczu
I	68	2593	85,57	142	3352	111,62	96	3447	113,06	99	3684	117,88
II	—	—	—	98	3576	118,46	84	3821	121,47	90	3852	122,10
III	—	—	—	72	3807	122,60	61	3911	125,15	71	4209	132,60
	Stanowione w wieku 27 miesięcy			Stanowione w wieku 30 miesięcy			Stanowione w wieku 33 miesięcy			Stanowione w wieku 36 miesięcy		
I	102	3404	112,30	101	3085	100,88	89	3001	98,11	63	2487	82,50
II	72	3707	120,54	64	3358	109,12	58	3112	101,40	48	2526	88,66
III	59	4245	134,01	42	3683	120,00	40	3243	108,64	20	2772	93,70

Z podanego zestawienia wynika, że największą wydajność mleka wykazały krowy, które zostały pokryte w wieku około 24 miesięcy. Wprawdzie w zestawieniu zauważamy, że jałowice stanowione w 27 miesięcy życia dają po 3-ciem cielęciu o 36 kg mleka więcej od krów, stanowionych w wieku 24 miesięcy. Jednak ten fakt nie ma większego zna-

---

Wydane ustawy organizujące izby rolnicze w kraju, następnie prace nad rozszerzeniem kompetencji Ministerstwa rolnictwa w kierunku zapewnienia temu ministerstwu prawa decyzji we wszelkich sprawach dotyczących produkcji rolnej, oraz obrotu płodami rolnemi, wreszcie opracowywany przez posła dr. Stroynowskiego projekt zorganizowania zbytu płodów rolnych należy uznać jako celowe i mogące w dalszej przyszłości mieć dodatnie skutki dla rolnictwa.

Dalszy jednak stan nieopłacalności produkcji rolnej grozi już w najbliższej przyszłości nieobliczalnemi konsekwencjami, do których dopuścić nie wolno!

Spadek cen produktów rolnych jest ogólno-światowy. Cena jednak uzyskiwana w innych krajach przez rolnictwo jest, dzięki racjonalnemu ustawodawstwu w tych krajach, wyższa, niż u nas, a temsamem deficyt produkcyjny jest niższy. Wpływa na to polityka cen na danym rynku wewnętrznym i odpowiednia polityka eksportowa. Nasze nadwyżki eksportowe są obecnie niewielkie, a istnieją jedynie dzięki zmniejszeniu się konsumpcji wewnętrznej, spowodowanej ogólnem zubożeniem ludności. Cały nasz eksport zbożowy jest najzupełniej deficytowy. Eksportujemy po cenach znacznie niżej własnych kosztów produkcji, przyczem skarb państwa musi jeszcze ponosić wielkie ofiary. Poddanie naszej polityki eksportowej gruntownej rewizji miałoby wielki wpływ na kształtowanie się opłacalności produkcji rolnej.

Nieopłacalność produkcji rolnej spowodowała dzisiejsze załamanie się siły płatniczej ludności rolniczej, a dopiero w następstwie ogólny zastój produkcji przemysłowej i obrotów handlowych. Wynikiem tego stanu jest ogólne zubożenie całej ludności i skurczenie się pojemności rynku wewnętrznego. Wybitne objawy tego postępu ogólnego zubożenia są zatrważające, doprowadzając do gwałtownego spadku wartości majątku narodowego i dalszego zmniejszenia się siły płatniczej ludności, przy dalszym zaniku życia gospodarczego.

Ożywienie życia gospodarczego i podniesienie pojemności rynku wewnętrznego jest nakazem chwili!

Idąc pod tym kątem widzenia musimy mieć wielkie zastrzeżenia, czy dzisiejsza polityka finansowa, pogłębiająca konsekwentnie dysproporcję między wartością pieniądza i produkcji, jest właściwą i nie powinna w najbliższej przyszłości ustąpić miejsca dążeniom do powiększenia ilości znaków pieniężnych, bez których zdrowe życie gospodarcze jest nie do pomyślenia!

czenia, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że po pierwszem cielęciu dają te same krowy mniejsze ilości mleka. Fakt ten tłumaczyć można mniejszą ilością krów w obliczeniach i być może wybitną indywidualnością, gdyż podkreślić należy, że jałowice, stanowione w 28—30 miesiącach, wykazały wydajność po 3-ciem cielęciu 3683 kg mleka.

Wobec powyższego nasuwa się nam wniosek, przemawiający z całą bezwzględnością przeciw zbyt wczesnemu i zbyt późnemu pokrywaniu jałowic. Jałowice pokrywane w wieku 15 miesięcy nie dożyły drugiej wydajności mleka, ze względu na niedorozwój fizyczny.

Drugi wniosek, jaki wyłania się z tej pracy, jest: nie stanowić jałowic zbyt późno, gdyż powoduje to zmniejszenie wydajności mleka, co z punktu widzenia hodowcy nie jest pożądane. Jeżeli jednak chcemy stanowić jałowice wcześniej, to w każdym razie wymagać musimy, ażeby jałowice posiadały odpowiednią wagę, t. j. dla bydła nizinnego około 425 kg, a dla bydło czerwono-polskiego przy wadze około 325 kg, co daje nam wskazówkę, że jałowice są dostatecznie rozwinięte. Z pracy niniejszej mamy tę wskazówkę, że jałowice należy stanowić w wieku od 21—25 miesięcy przy odpowiedniej żywej wadze, zależnej od rasy.

B. Janowski.

„Przewodzenie" ozimin w jarzyny.

Jak to powszechnie wiadomo, zasadnicza różnica między odmianami jaremi a ozimemi naszych roślin uprawnych, szczególniej zaś zbóż, polega na tem, że pierwsze, wysiane w terminie jesiennym, wymarzają, podczas gdy drugie, wysiane w terminie wiosennym, nie wydają plonu. Istnieją jednak — jak wiadomo — wyjątki. Do takich należy pszenica t. zw. „przewódka", lub „obojętka", która może być uprawiana raz jako ozima, raz jako jara, przyczem jednak o ile by była stale uprawiana bądźto jako ozima, bądź jako jara, zatraciłaby te sobie właściwe cechy, czyli stałaby się nastałe bądź ozimą, która wysiana na wiosnę, jużby się nie wykłaszała, bądź jarą, wymarzającą podczas zimy. Dla zachowania zatem tych cech „przewodzenia" z ozimej na jarą, musi być zasiewana raz jako jara, raz jako ozima naprzemian. W Polsce najczęściej zasiewane bywają jako przewódki odmiany pszenicy ościstej, o jasno czerwonawym kłosie i czerwonawem ziarnie (Var. erythrospermum). Odmiany te są mało wymagające i dość plenne. Wedle opisu Tadeusza Kowalskiego odmiany „obojętki" mają słomę delikatną, skłonną do wylegania, o ile jednak jako jare są wysiewane bardzo wcześnie, zaś jako ozime bardzo późno, dają wcale niezłe plony, choć o ziarnie „drobnem, rudawem, ordynarnem". Dzięki jednak możności spóźnionego zasiewu jesienią, bywają zasiewane w ziemniaczyskach, czemu zawdzięczają swe rozpowszechnienie w gospodarstwach włościańskich, zwłaszcza w Małopolsce. Przewódki były swego czasu poddane próbom porównawczym w stacji rolniczo-doświadczalnej w Sobieszynie i w Chmielniku (Maksymiljan Dobrski), próby te jednak wypadły na ich niekorzyść, co zaszkodziło ich większemu rozpowszechnieniu, zwłaszcza w większych gospodarstwach. Mimo tego prócz Małopolski uprawiane są tu i ówdzie np. w Lubelskiem na gruntach ponadrzecznych, nisko położonych.

Ten fakt istnienia odmian, mogących rozwijać się normalnie czyto jako zasiewy ozime czy jare, skłonił oddawna różnych badaczy do poszukiwania czynnika, któryby mógł każdą inną oziminę zamienić na jarzynę. Na podstawie odpowiednio przeprowadzonych badań i doświadczeń przyszli oni zgodnie do przekonania, że takim czynnikiem, oddziaływującym też niejako jako podnieta, pewnego rodzaju bodziec, powodujący wykłaszanie się ozimin w roku zasiewu, t. zn. wysianych w terminie wiosennym, jest niska temperatura w pierwszych chwilach rozwoju rośliny, a zatem w stadjum napęcznienia nasienia. I tak np. niejaki Sudsiłowski przeprowadził w roku 1890 doświadczenie z żytem Świętojańskiem, które, o ile jego nasiona były poddane przemarznięciu w stanie napęcznienia, wykłosiło się w przeważnej ilości w tym samym roku, już po dwu miesiącach, podczas gdy zasiane w tym samym terminie wiosennym, lecz nieprzemarznięte, zdołało tylko rozkrzewić się jednak bez wykłoszenia. O podobnem doświadczeniu wspomina także Seelhorst, który celem zmuszenia ozimych odmian żyta, pszenicy i rzepaku do wykłoszenia się w roku zasiewu, tj. posianych w terminie wiosennym, poddał je przez dwa tygodnie w pierwszem stadjum rozwoju niższej temperaturze, przenosząc wazony, w których te rośliny były umieszczone, do zimnej piwnicy. To samo stwierdził Murinow, który zauważył, że rośliny ozime, wysiane w lutym (naturalnie w szklarni) wykłosiły się obficie w końcu lata, podczas gdy zasiane w maju, pozostawały niewykłoszone, o ile nie zostały przedtem poddane przez czas pewien niższej temperaturze. Analogiczne badania nad tym przedmiotem prowadzili w Rosji także Maksimow, Bojarkowa i inni, dochodząc do tych samych wyników. Wspomnieć wreszcie należy o badaniach dawniejszych Tautphoeus'a, dalej Fruwirth'a i Gassner'a, których wyniki pokrywają się z poprzednio przytoczonemi. Ogólny wniosek z tego wypływający świadczyć się zdaje, że wykłaszanie roślin ozimych wysianych na wiosnę, a temsamem uzyskanie z nich pełnego plonu, zdaje się istotnie zależeć od działania niskiej temperatury na nie w ich pierwszych chwilach rozwoju.

Że takie twierdzenie ma wszelkie pozory słuszności, o tem świadczą również już zdawna zaobserwowane w praktyce fakty. Każdemu rolnikowi przecież wiadomo, że pszenica, zwłaszcza niektóre jej odmiany, znosi bardzo dobrze późne zasiewy, przyczem czasem się zdarzyć może, że zasiana „pod grudę", nie zdoła wzejść przed zimą, lecz dopiero na wiosnę, a mimo tego wydaje zupełnie zadowalniające, a nawet czasem bardzo dobre plony. W wypadkach takich jest to właściwie siew jary, jakkolwiek wykonany przed zimą.

Omawiając przedmiot powyższy, należy przedewszystkiem zdać sobie sprawę ze znaczenia dla praktyki rolniczej takiej możności uprawiania ozimin na wiosnę, czyli „przewodzenia" ich na jarzyny, innemi słowy, orzec, czy byłoby to dla nas przy uprawie zbóż, względnie innych roślin ozimych, korzystne, a temsamem pożądane, czy też nie.

Odpowiedź na to bardzo łatwa. Jeśli bowiem uwzględnimy na jak wielkie straty — objęte ogólnie nazwą wymarzania — narażone są nasze oziminy podczas zimy, jak wiele właśnie najcenniejszych odmian zbóż nie może być w naszych warunkach klimatycznych uprawiane właśnie z przyczyny obawy wymarznięcia, jeśli dalej weźmiemy pod uwagę wcześniejszy termin dojrzewania, a temsamem i zbioru ozimin i cały szereg stąd płynących korzyści natury administracyjnej, to chyba nie można nie przyjść do wniosku, że posiadałoby to bardzo wiele korzyści dla naszego rolnictwa. A jeśli przytem przypuścimy — co bynajmniej nie jest niemożliwe — że w ten sposób „przewiedzona" jakaś odmiana pszenicy, żyta, czy rzepaku mogłaby uzyskać nowe, lepsze właściwości od swej pierwotnej formy, że zatem hodowla roślin mogłaby w ten sposób zyskać nowy środek do wytwarzania odmian, to sprawa ta przedstawi nam się w tem lepszem świetle.

Te względy skłoniły ostatnio badacza rosyjskiego Lyssenkę do ponownego zajęcia się powyższym przedmiotem. Badacz ten, któremu rząd bolszewicki powierzył zadanie znalezienia najodpowiedniejszych odmian pszenicy dla warunków klimatycznych południowej Ukrainy, a który do tego celu poddał badaniom odmiany tej rośliny skolekcjonowane przez Instytut Botaniki stosowanej i hodowli roślin w Leningrodzie, zauważył, że niektóre z tych odmian występują zależnie od warunków klimatycznych, a zatem w poszczególnych miejscowościach, raz jako ozime, raz jako jare, coby zdawało się świadczyć, że właściwość ta zależna jest od klimatu, a nie bezwzględnie od odmiany. To go zatem skłoniło do przestudjowania tej właściwości, przyczem przyszedł on do pewnych wniosków. Twierdzi on mianowicie, że rozwój indywidualny rośliny bynajmniej nie pokrywa się z całym cyklem jej życia, którego celem jest — jak wiadomo — nietylko podtrzymanie własnego bytu, ale również i zabezpieczenie bytu gatunkowego, czyli rozmnożenie się, temsamem wytworzenie potomstwa. Roślina zatem, zdaniem jego, — jak to istotnie dzieje się w wielu wypadkach — może się doskonale rozwijać, a temsamem spełnić jaknajlepiej pierwsze zadanie swego życia, a mimo tego nie osadzi potomstwa, czyli nie zdoła osiągnąć celu drugiego, przyrodniczo biorąc, ważniejszego. A jakkolwiek dla osiągnięcia tak pierwszego jak i drugiego celu potrzebne są pewne warunki zewnętrzne (światło, ciepło, pożywienie itd.), to jednak nie muszą to być zawsze te same, względnie o tem samem nasileniu dla obu tych celów, owszem bardzo często zapotrzebowanie ich kształtuje się zupełnie inaczej dla celu pierwszego niż dla drugiego. Dalej, twierdzi Lyssenko, że ten cykl życia rośliny, kończący się jej dojrzeniem, składa się z poszczególnych stanów, a temsamem i wymagań rozwojowych, z których żadne nie może być niezaspokojone pod groźbą niedojrzenia rośliny, mimo zresztą wszelkich innych korzystnych warunków dla jej indywidualnego rozwoju, tj. powiększania masy jej ciała, wytwarzania nowych organów itp. Dojrzewanie zatem — jak o tem zresztą praktycy rolnicy zdawna wiedzą, czyli wytwarzanie potomstwa — bynajmniej nie zależy od indywidualnego rozwoju rośliny, owszem niejednokrotnie zdarza się, że roślina rozwija się znakomicie, dosięga dużego rozwoju, a jednak nie może osadzić nasienia i na odwrót nieraz roślina bardzo słabo rozwinięta, właśnie prędko i łatwo dojrzewa. Dla zilustrowania tego wystarczy właśnie przykład pszenicy ozimej, sianej na wiosnę. Mimo jaknajlepszych warunków dla jej indywidualnego rozwoju nie wydaje ona nasienia, chyba że jest przewódką.

Cóż jest przyczyną tej niemożności dojrzenia? Otóż wedle Lysseńki — zgodnie z poprzednio przytoczonemi wynikami badań — spowodowane jest to tem, że pszenica ozima musi przejść przez wpływ niskiej temperatury w początkach swego rozwoju, by mogla dojść do dojrzenia. A zatem — zdaniem jego — owa niska temperatura, która przecież dla jej rozwoju indywidualnego jest raczej niekorzystna — jest warunkiem przebiegu jej życia zupełnego, warunkiem wykłoszenia się i dojrzenia.

Na podstawie powyższych twierdzeń opracował Łyssenko metodę przewodzenia ozimin w jarzyny, co nazwał *jarowizowaniem*, lub *jarowizacją*. Założeniem tej metody jest teza, że w celu powyższym musi roślina być poddana w swem bardzo wczesnem stadjum rozwojowem, zatem przed właściwem kiełkowaniem, przez pewien czas niskiej temperaturze. Dla uzyskania tego bierze się potrzebną ilość pszenicy i na jakieś 45 dni przed terminem normalnego zasiewu jarzyny rozściela się ją w miejscu przewiewnem, np. na podłodze w spichlerzu, czy szopie i skrapia się niewielką ilością wody. przyczem liczy się około 32 l wody na kwintał ziarna. Tę ilość wody należy jednak rozdzielić na dwie do trzech porcyj, stosując je co 6—8 godzin, przy równoczesnem szuflowaniu ziarna. W ten sposób po 24 godzinach nasienie nasiąknie równomiernie wodą i może być poddane niskiej temperaturze 2—4 stopni C powyżej zera, w ciągu około 40—42 dni. O ile temperatura opada poniżej 2 stopni, należy zboże zesypywać w większe kupy, natomiast gdy podnosi się powyżej 4 stopni, należy je rozścielać płyciej. Ciepłotę tą należy sprawdzać dziennie 3 do 4 razy, gdyż poniżej zera i powyżej pięciu stopni proces przemiany się nie odbywa. Po upływie tego czasu można nasienie wysiewać w stanie napęcznienia, niepowinno być jednak skulczone. Owo napęcznienie, a w związku z tem przyrost wagi o 20—25% przeciętnie, należy uwzględnić przy siewie siewnikiem rzędowym, przez odpowiednie jego nastawienie. O ile jednak nasienie ma być jeszcze przez pewien czas przechowane, lub gdzieś dalej wysłane, należy je po tym terminie przeszuflować, celem przeschnięcia. Podobno w ten sposób przygotowano w roku ubiegłym w Rosji południowej na Ukrainie znaczniejszą ilość nasienia pszenicy, obsiewając niem 37,000 ha roli. Niestety nie znamy wyników tego na tak wielką skalę przeprowadzonego doświadczenia.

Czy i o ile sprawa ta może mieć dla naszych warunków klimatycznych znaczenie, o tem na razie trudno mówić, zwłaszcza wobec bardzo skąpych wiadomości o całej tej sprawie. Czerpiemy je bowiem nie z pierwszego źródła, lecz z drugiego, tj. z prasy niemieckiej (Der Züchter i Deutsche Landwirtschaftliche Presse), w której w latach 1932 i 1933 pojawiło się kilka — zresztą dość ogólnikowych — artykułów (Sapehin, Nerling, von Oettingen).

Podając zatem rzecz tę na razie tylko jako wzmiankę tymczasową, uważam za wskazane zachęcenie interesujących się nią do przeprowadzenia na razie na małą skalę prób wedle powyższej metody. Zarazem nadmieniam, że próby te przeprowadzać będzie Zakład Botaniki i Rolnictwa Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, do którego można się zgłaszać o bliższe wyjaśnienia a również podać mu uzyskane z doświadczenia wyniki.

Inż. Witold Kwiatkowski

Czem tłumaczyć niechęć do wyki ozimej

Spotkałem się wielokrotnie z opinją rolników, że wyka ozima daje plon bardzo niepewny zarówno ilościowo, jakoteż jakościowo. Wyrażano się o niej, że daje paszę „jałową", której bydło nie chce jeść, źle wyzyskuje, źle trawi i t. p.

Analizując tę niechęć do wyki ozimej w niektórych okolicach, a wielki entuzjazm do niej w innych okolicach, o równych warunkach klimatycznych, dochodzimy do przekonania, że przyczyna leży w gatunku gleby i w sposobie traktowania tej gleby, czyli w jej uprawie mechanicznej i nawożeniu, oraz w dostosowaniu do powyższych warunków pory siewu i zbioru mieszanki (na zielono), jakoteż procentu wyki i pszenicy, czy żyta.

Wyka ozima lubi ziemię wyrobioną od lat i systematycznie doprawianą co kilka lat gnojem, oraz glebę z natury zasobną w wapno, albo też zasilaną wapnem, bądźto stale w postaci dawek tomasyny albo azotniaku (ze względu na ich zawartość wapna), dawanych pod inne rośliny w płodozmianie, bądź też dawanem w postaci wapna nawozowego co kilka lat.

Dla ułatwienia przytoczę przykład płodozmianu, w którym chciałbym widzieć wykę ozimą:

1. Okopowe na gnoju
2. Jare kłosowe z wsiewką koniczyn i traw

(z dodatkiem soli potasowej, albo kainitu, oraz tomasyny zależnie od potrzeb plonu i zasobów gleby.)

3. Koniczyna z trawami dwa pokosy.
4. Pastwisko koniczynowe, albo zbiór jednego pokosu.
5. Ozimina z dodatkiem wapna*) ewentualnie nawozów potasowych i fosforowych, a na części tego pola

5a. Wyka ozima z pszenicą, albo żytem.

Płodozmian powyższy jest nastawiony wyraźnie na hodowlę, bo $^2/_5$ powierzchni zajmują tu motylkowe, $^1/_5$ okopowe, a zaledwie $^2/_5$ zbożowe, i to jeszcze część pola ozimego przeznacza się na wykę ozimą. którą sieje się na zieloną paszę.

Płodozmian ten jednakże zapewnia wyce ozimej najważniejsze dla niej warunki rozwoju, a mianowicie:

a) wyka ozima przychodzi w 5-em polu po gnoju, a mimo tego
b) w ziemię nie zanadto wyczerpaną, a
c) odkwaszoną przy pomocy wapna;
d) jest czas na dokładne wyrobienie roli, oraz
e) na wczesny, jak najwcześniejszy zasiew wyki ozimej.

Do powyższego schematu dostosuję dalsze omawianie tematu, bo narzekania na wykę są powodowane słabym jej rozwojem; przyczyną żaś jego jest wyczerpanie i zakwaszenie ziemi, oraz złe wyrobienie i późny siew wyki. Czasem „jałową“ paszę otrzymujemy z wyki posianej w nieodpowiednim procencie w stosunku do żyta, czy pszenicy, a często poprostu dlatego, że kosimy ją za późno, to jest, gdy źdźbła zbożowe zaczynają już drewnieć.

Ilości nawozów sztucznych, dawanych w powyższym płodozmianie w 2-em, ewentualnie 5-em polu, dostosowujemy do naturalnych zasobów ziemi, no i oczywiście do możliwości kredytowych.

Wapna dajemy w ilości 10 do 20 q na hektar, zależnie od stopnia zakwaszenia gleby i od jej zwięzłości. zmniejszając dawkę, im gleby są lżejsze. Na glebach bardzo ciężkich, ilastych, ani na luźnych piaskach nie siejemy wyki ozimej wogóle, bo się nie uda, chociażbyśmy ją doprawiali wapnem, czy gnojem. Siew wapna stosujemy po dokonaniu dwóch orek pod wykę, zabronowując wapno natychmiast po rozsianiu.

Co do wyrobienia roli pod wykę zaznaczę, że pod wykę nie stosujemy bezpośrednio głębokiej orki. jednak w całym płodozmianie musi być uprawa roli postawiona na odpowiednim poziomie.

Musi więc być dokonana głęboka orka zimowa pod okopowe, a następnie musi być gnój płytko przyorany (przed sadzeniem okopowych).

Przez cały bieg płodozmianu musi być prowadzona systematyczna walka z chwastami. Z myślą o wyce ozimej, mającej nastąpić po 2-go-letniej koniczynie, trzeba zwrócić uwagę na to, aby nie zatłuc ziemi przez wczesne pasienie na wiosnę i po długich słotach, gdy rola grząska (co się u nas zresztą rzadko zdarza w lecie).

Podorywkę koniczyny (pod wykę ozimą) stosujemy jak najpłytszą, a przy sprzyjającej pogodzie przeczyszczamy rolę, dbając o to, aby nie bronować roli zbyt suchej, aby się nie kurzyło za bronami, co psuje strukturę roli.

Dla zaoszczędzenia zasobów wilgoci bronujemy zaraz po orce siewnej, nie zwlekając ani pół dnia, gdyż jest to właśnie pora największych upałów, a wyka potrzebuje dużo wilgoci do normalnego rozwoju.

Wapnowanie gleb zasobnych w ten składnik nie jest konieczne, ale w praktyce prawie nigdy nie jest zbędne na glebach zwięzłych, szczególnie, że w naszym przykładzie wyka ozima przypada po koniczynie, która podobnie jak i wyka jest rośliną motylkową.

Pora siewu wyki i procent wyki w mieszance decydują o urodzaju i o tem, czy mieszanka da paszę dobrą, bogatą w białko, czy też — jak to mówią — „jałową“.

Wyki ozimej nie posiejemy nigdy zawcześnie, chociażbyśmy ją posiali nawet z początkiem sierpnia. Można ją z powodzeniem siać między 15 a 30 sierpnia, szczególnie gdy przychodzi z pszenicą, a więc na późniejsze nieco koszenie. Siana w pierwszej połowie września da wyka z zasady paszę lichą, bo sama wyka słabo przetrwa wtedy zimę. Po połowie września szkoda wogóle siać tę ozimą mieszankę, chociażby nawet na najlepszych ziemiach, bo wyka przepadnie, a pozostanie tylko pszenica.

Im później siejemy, tem bardziej trzeba zwiększyć zarówno ogólną ilość wysianego ziarna, jakoteż — przedewszystkiem — zwiększyć procent wyki w mieszance do 80%, a nawet jeszcze więcej.

Niektórzy polecają wysiew wyki na 3 do 4 tygodni przed siewem żyta, czy pszenicy, aby w ten sposób dać możność wyce. która rośnie wolniej, do równego wzrostu z żytem, czy pszenicą, które jej wtedy nie zagłuszą.

Zwracam uwagę na to, że mały dodatek wyki ozimej do pszenicy, czy żyta sianego na ziarno, albo wyki letniej do owsa, zmniejsza ryzyko nieurodzaju. Jaskrawe przykłady tego widziałem na owsach, szczególnie na glebach nieco za lekkich dla owsa i nieco za ubogich w azot. Oczywiście siejąc wykę tylko jako domieszkę, nie zwiększamy ilości ogólnego wysiewu, aby z powodu zbytniego zagęszczenia nie ogłodzić i nie osłabić zboża.

Wkońcu zaznaczam, że za mało zwrócono dotąd uwagi na możliwość stosowania wyki ozimej jako przedplonu pod późne warzywa, jak pod fasole, ogórki, pomidory i kukurydzę, a nawet pod niektóre z późniejszych kapustnych, i pod samą kapustę, którą wysiewamy przecież na rozsadnik w połowie kwietnia, a czasem nawet i później, a więc są one zdatne do sadzenia na grunt najwcześniej w połowie, a raczej z końcem maja, kiedyto właśnie zeszła z pola mieszanka ozima.

Nie twierdzę, że podany przezemnie płodozmian jest jedynie możliwy, przeciwnie, ma on też swoje wady, a największą tę, że wyka następuje po koniczynie, ale płodozmian ten zapewnia czas na wyrobienie roli, co wraz z wapnieniem niweluje ujemne wpływy wykoniczynienia roli, a stanowisko po koniczynie zapewnia trwałość zieleni wyki, która mając w glebie poddostatkiem azotu, pozostawionego przez koniczynę, nie drewnieje tak szybko jak na polu mniej sprawnem i mniej zasobnem.

Kto jednak nie chce dawać wapna pod wykę, albo niechce czy nie może ziemi na czas i dokładnie wyrobić, ten niech sieje wykę po zbożowych, albo po ugorze, bo siew wyki ozimej po ziemniakach z zasady zawodzi u nas.

Z powyższego widać, jak ważną rzeczą jest, aby już teraz pomyśleć o wyce i o miejscu dla niej. Usuńmy zatem przyczyny niepowodzeń w siewie wyki. a pozbędziemy się niechęci do niej. Nauczmy się rolę wcześnie przygotować i wcześnie siać wykę, a zawsze będziemy z niej zadowoleni.

*) Można stosować zmiotki z pieca wapiennego, które wypadają 3—4 razy taniej od mielonego specjalnie wapna palonego.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

W sprawie przywozu do Polski nasion koniczyny czerwonej obcego pochodzenia. Jak wiadomo, wszystkie przeprowadzone dotychczas u nas próby z wysiewem nasion koniczyny czerwonej obcego pochodzenia wykazują, że w porównaniu z naszą koniczyną dają one mniejsze plony lub są mniej odporne na mrozy i choroby pasorzytnicze. Pozatem istnieje niebezpieczeństwo zawleczenia do nas kanianki. Obecnie regulują sprawę przywozu z zagranicy nasion koniczyny czerwonej a także lucerny, przelotu, nostrzyku i komonicy, rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, na które zwracamy uwagę sfer rolniczych.

I. W sprawie barwienia przywożonych z zagranicy nasion roślin koniczynowatych.

Na podstawie § 17 ust. V ź. 7 i 8 rozporządzenia z dnia 4 X 1933 r. o postępowaniu celnem (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 552) podaje się do wiadomości co następuje:

„Przywożone z zagranicy do polskiego obszaru celnego nasiona koniczyny, lucerny, przelotu, nostrzyku i komonicy podlegają w urzędach celnych, upoważnionych do dokonywania odprawy celnej tych artykułów, przymusowi barwienia na kolor czerwony przy pomocy roztworu eozyny

Barwienie odbywa się w ten sposób, że do wnętrza worka z nasionami wstrzykuje się 0.9%-wy roztwór eozyny w spirytusie denaturowanym (w stosunku: 160 cm³ roztworu eozyny na 100 kg nasion). Koszt barwienia ponosi importer. Koszt ten wynosi od worka z nasionami: o wadze 50 do 100 kg brutto zł 0.50, o wadze do 50 kg 0.25 zł. Minister Skarbu Zawadzki".

II. Obwieszczenie ministra skarbu z dnia 11 XII 1933 r., dalej reguluje sprawę wydawania świadectw czystości, a mianowicie:

„Do wystawiania świadectw czystości, wymienionych pod b) nasion*) koniczyny, lucerny i t. p., gdy nasiona te nie są zaopatrzone w świadectwa zagraniczne, są upoważnione następujące krajowe stacje oceny nasion:

Stacja Oceny Nasion Wileńskiej Izby Rolniczej w Wilnie ul. Zakrętowa Nr. 1, Stacja Oceny Nasion Śląskiej Izby Rolniczej w Cieszynie ul. Kraszewskiego Nr. 15, Stacja Oceny Nasion Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu ul. Sienkiewicza Nr. 10, Stacja Oceny Nasion Wielkop. Izby Rolniczej w Poznaniu ul. Mickiewicza Nr. 33, Stacja Oceny Nasion Wołyńskiej Izby Rolniczej w Łucku ul. Mickiewicza Nr. 1, Stacja Oceny Nasion przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie Krak. Przedmieście Nr. 64, Stacja Oceny Nasion przy Zakładzie Roln. Doświadczalnym Uniwersyt. Jagiell. w Krakowie ul. Łobzowska Nr. 24. Państwowa Stacja Botaniczno-Rolnicza we Lwowie ul. Zyblikiewicza Nr. 40. Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu lub Stacja doświadczalna przy Politechnice w Gdańsku, Landwirtschaftliches Institut der Technischen Hochschule (Versuchs- und Kontrollstation), jeśli nasiona koniczyn, lucerny i t. p. są przewożone przez urzędy celne, położone na obszarze w. m. Gdańska.

Co się tyczy zagranicznych stacyj, upoważnionych do wydawania świadectw czystości nasion koniczyny, lucerny, przelotu, nostrzyku, komonicy i tymotki (§ 17 ust. V. punkt 6 rozp. z dn. 4 X 1933 r. o postępowaniu celnem), to spisy tych stacyj są podane w „Monitorze Polskim" nr. 176 z 1926 r. pod poz. 521, oraz nr. 227 z 1929 r. pod poz. 526". Minister Skarbu Zawadzki.

III. Wyciąg z rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 4 października 1933 r. o postępowaniu celnem.

5) Przywożone z zagranicy nasiona koniczyny, lucerny, przelotu, nostrzyku, komonicy i tymotki powinny być zaopatrzone w dwa egzemplarze świadectwa (według załączonego wzoru nr. 4), wystawionego przez stację oceny nasion kraju eksportującego.

6) Spisy stacyj upoważnionych do wydawania świadectw według wzoru nr. 4 będą ogłaszane w „Monitorze Polskim".

7) Przywożone z zagranicy do polskiego obszaru celnego nasiona koniczyny, lucerny, przelotu, nostrzyku i komonicy podlegają w urzędach celnych, upoważnionych do dokonywania odprawy celnej tych artykułów, przymusowi barwienia na koszt importera w sposób, ustalony przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

8) Przepisy, ustalające sposób barwienia nasion, wymienionych wyżej (ust. V. poz. 7) zostaną ogłoszone w Monitorze Polskim.

11) Świadectwa, wymienione w ust. V. pp. 1), 2), 3) i 5) powinny być wystawione bądź w języku polskim, bądź też w języku kraju eksportującego. W razie przedstawienia świadectwa w języku obcym, urząd celny ma prawo żądać przetłumaczenia go na język polski.

15) Nasiona roślin koniczyny, lucerny, przelotu, nostrzyku, komonicy i tymotki, niezaopatrzone w świadectwa wzoru nr. 4 zagranicznej stacji oceny nasion, mogą być wypuszczone do wolnego obrotu na podstawie świadectwa jednej z uprawnionych do tego krajowych stacyj oceny nasion, przyczem treść tego świadectwa powinna odpowiadać wzorowi nr. 4.

16) Przesyłki nasion koniczyny, lucerny, przelotu, nostrzyku, komonicy i tymotki zaopatrzone w świadectwa wzoru nr. 4, wystawione przez zagraniczne stacje oceny nasion, mogą być w urzędzie celnym w Polsce poddane ponownej analizie. Jeżeli analiza taka wykaże zanieczyszczenie tych nasion kanianką, nie będą one mogły być wypuszczone do wolnego obrotu.

17) Postanowienia, dotyczące barwienia i świadectw czystości nasion, nie odnoszą się do próbek handlowych o wadze brutto 100 gramów i mniej, które mogą być przewożone bez żadnych ograniczeń.

S.

Walka z ostem. Na temat powyższy czytamy w „Deutsche Landw. Presse" interesujące uwagi dra O. Heinischa, z których podajemy poniższe streszczenie. Badacz powyższy przedewszystkiem zastanawia się, czy orka wiosenna może spowodować wyniszczenie tego tak uciążliwego chwastu. Na pytanie to odpowiada przecząco. Twierdzi on mianowicie, że przez orkę wiosenną podcina się wprawdzie pewną część podziemnych pędów, wraz ze znajdującemi się na nich pączkami, a zatem niszczy je, ale temsamem powoduje rozwój pączków pozostałych na niższych częściach pędów, a ponieważ ilość ich jest zazwyczaj bardzo znaczna, zatem w ten sposób raczej przyczynia się do zwiększenia ilości odrośli i tem większego zachwaszczenia pola. Równocześnie jednak osłabia się ich rozwój, gdyż przez takie podcięcie zmniejsza się ilość materjałów pokarmowych, któremi począt-

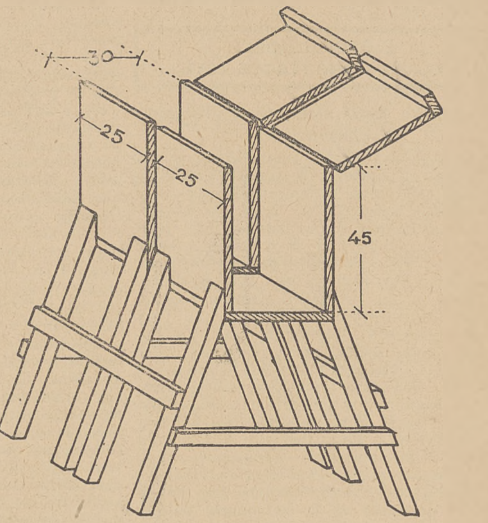
*) Do odprawy celnej przywożonych z zagranicy nasion koniczyny, lucerny, przelotu; nostrzyku, komonicy i tymotki (§ 17 ust. V p. 5 rozp: z dn: 4 X 1932 r:) są upoważnione urzędy celne:

Bytom, Dąbrowa, Gdynia, Ławoczne, Podwołoczyska, Śniatyn-Załucze, Stołbce, Turmont, Zbąszyń, Zdołbunow, Zebrzydowice a na terenie W. M. Gdańska: Freibezirk, Hafenkanal, Weichselbahnhof i Packhof.

kowo musi się odrastający pęk odżywiać. Innemi słowy, otrzymuje się większe ilościowo zachwaszczenie, ale słabsze jakościowo. Czy jednakże to osłabienie jest wystarczające do zniszczenia rośliny, o tem badacz ten wątpi, jakkolwiek wobec braku wystarczających badań nie uważa tej sprawy bynajmniej za przesądzoną.

Cięcie słomy na ściółkę. Jak wiadomo, najlepszym materjałem ściółkowym jest słoma zbóż ozimych. Wynika to z tego względu, że przedewszystkiem daje ona dobre, miękkie, ciepłe podścielisko dla zwierząt, a dalej, że miesza się łatwo z odchodami stałemi, nasiąkając znakomicie odchodami płynnemi. Powstały w ten sposób gnój konserwuje się dobrze, przyczem słoma rozkłada się w ziemi równomiernie wraz z odchodami zwierzęcemi, zaopatrując tem samem ziemię w pokarmy roślinne. Te wszystkie wyżej wymienione zalety ściółki słomiastej można łatwo spotęgować, a mianowicie przez cięcie słomy na ściółkę długości 20—30 cm. W tym stanie ściółka tem lepiej miesza się z odchodami i niemi nasiąka, a powstały gnój daje się tem łatwiej układać i ubijać na gnojowni a następnie łatwo rozrzucać i przyorywać na roli. Gdzie utrzymuje się gnój pod bydłem w stajni, tam cięcie słomy na ściółkę jest poprostu koniecznością, zaoszczędza bowiem w znacznym stopniu jej ilość, która — jak wiadomo — przy tego rodzaju sposobie przechowywania gnoju musi być większa, niż normalna. Cała trudność cięcia słomy na ściółkę polega na braku odpowiednich maszyn, względnie przyrządów, zwykłe bowiem sieczkarnie dają sieczkę zbyt krótką.

Poniżej podajemy w ślad za czasopismem „Kłosy", oraz „Przewodnikiem Gospodarczym" opis prostego przyrządu do cięcia słomy na ściółkę, podany przez p. Mystkowskiego. Można go zrobić we własnym zakresie. Jak widać z dołączonego rysunku, składa on się z 2 korytek drewnianych, długości 25 cm, szerokości 30 cm, wysokości 45 cm. Korytka te zaopatrzone są w drewniane wieka. Między jednym a drugim korytkiem znajduje się szparka szerokości 2—3 cm. Korytka umieszcza się na stojaku drewnianym. Do spo-



Przyrząd do cięcia słomy.

rządzonego w ten sposób krajacza układa się słomę na przemian równo raz odziomkiem, raz kłosami. Po napełnieniu korytek zamyka się wieczka i zwykłą ostrą kosą przecina słomę. W dniach zimowych przy braku robocizny polowej można w ten sposób wiele ściółki przygotować a tem samem uzyskać tak cenny materjał ściółkowy.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Kalendarz myśliwski na rok 1934. Wznawiając tradycję przedwojenną wydaje Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich coroczne kalendarz myśliwski.

Tegoroczny kalendarz, jak zresztą i dwa poprzednie, wydany został w formie kieszonkowej, a odznacza się estetycznym wyglądem zewnętrznym. Solidna płócienna oprawa, ze złotemi wyciskami (napis i wizerunek głowy łosia rysunku J. Dylewskiego) daje gwarancję, że książeczka ta przetrwa w stanie możliwym do końca roku, mimo ustawicznego jej używania i noszenia w kieszeni surduta lub kurtki myśliwskiej! Bo zaiste kalendarz ten, mając przeznaczenie by stanowił vade mecum myśliwego, a szczególnie myśliwego-hodowcy, lub gospodarza knieci, powinien być przy nim zawsze pod ręką.

W kalendarzyku tym znajdujemy, po zwykłym kalendarjum, przedewszystkiem tabelę z czasami ochronnemi poszczególnych gatunków zwierzyny, ułożoną oczywiście według prawa łowieckiego z r. 1927, ale przy uwzględnieniu stanu tej sprawy na podstawie późniejszych rozporządzeń Ministerstwa rolnictwa, o ile te rozporządzenia jeszcze w r. 1934 mają obowiązywać.

Znajdziemy w niej zatem czasy ochronne i dla tych gatunków zwierzyny, które ich nie miały w myśl artykułu 49 prawa łowieckiego, ale które go otrzymały, przynajmniej czasowo, później.

Dość stron kalendarza zajmuje oczywiście tekst prawa łowieckiego, lecz jego obecność jest właśnie w takim kalendarzu kieszonkowym konieczna. Tę sprawę prawną polowania uzupełnił p. W. Garczyński, pod którego redakcją kalendarz zestawiono, całkiem słusznie, postanowieniami polskiego kodeksu karnego, o ile te postanowienia stoją w związku z prawem łowieckiem i z polowaniem. Lecz i na tem nie wyczerpuje się w kalendarzu „strona prawna łowiectwa", gdyż znajdziemy tam również i „statut wzorowy spółek łowieckich" i rozporządzenie Ministra rolnictwa o rocie przysięgi i wzorze odznaki dla straży łowieckiej i normy dla podatku od wykonywania polowania i wzorowy statut dla kółek łowieckich.

Są to rzeczy, których znajomość jest potrzebną każdemu polującemu, a szczególnie dzierżawcom polowania spółek łowieckich i towarzystwom myśliwskim, takie tereny najczęściej dzierżawiącym, a które trzebaby nieraz żmudnie szukać bądź w dzienniku ustaw, bądź w rocznikach „Łowca Polskiego".

Strona hodowlana łowiectwa została załatwioną zamieszczeniem „Wskazówek hodowlanych". Wskazówki te są pióra śp. Feliksa Rożyńskiego i były już w latach poprzednich w kalendarzu Związku zamieszczane, ale ich „nowelizowanie" i przerabianie byłoby rzeczywiście zbyteczne, gdyż są dobre i bardzo wyczerpujące.

„Przykazania myśliwskie" śp. Jana Stolcmana, dalej ustęp o losowaniu stanowisk, wraz z tabelą ich wyznaczania w terenie, przy różnych ilościach uczestników, dalej „Kurtuazja łowiecka" pióra Tadeusza Halperta, „Konserwacja zwierzyny", i „Transport zwierzyny koleją" pióra Stanisława Kamockiego, to są rzeczy natury dydaktycznej, przeznaczone jednak nietylko dla młodych myśliwych, bo są one konieczne w codziennej praktyce myśliwskiej.

Kynologja została potraktowana dobrą pracą p. W. Garczyńskiego „Myśliwy i jego wyżeł", a uzupełniona regulaminem Field-Frialsów i regulaminem konkursów wyżłów dowodnych.

Osobna wzmianka należy się pracy Włodzimierza Korsaka „Myślistwo Polskie w dobie obecnej", w której ten poważny autor myśliwski przedstawia różne sposoby polowania u nas i charakter naszych terenów łowieckich, a w końcu zajmuje się poszczególnemi gatunkami zwierzyny łownej i polowaniem na nią. Autor wykazuje ogromną znajomość terenów łowieckich całej Polski, szczególnie jednak terenów Wołynia, Polesia, Wileńszczyzny i dawniejszej Kongresówki, gdzie widocznie najwięcej przebywa i działa. W pracy tej widzimy uzasadniony faktycznemi stosunkami optymizm i czerpiemy z niej nadzieję, że z ilością łownej zwierzyny różnych gatunków będzie u nas coraz to lepiej.

Ze zapatrywaniami myśliwskiemi autora należy się godzić w całej pełni, z wyjątkiem chyba tego ustępu, gdzie żąda ograniczenia polowań jesiennych na słonki, dla salwowania uroczych polowań na nie na wiosnę.

Nam się bowiem wydaje, że powinno być właśnie odwrotnie, to jest, że właściwą porą polowania na słonki powinna być jesień, polowanie wiosenne zaś powinno być ograniczone tak pod względem ilościowym jak czasowym, niejako dla utrzymania tradycji.

Polowanie na słonki na wiosnę nie powinno się przeciągać poza pierwsze dnie kwietnia, a powinno być wykonywane bardzo umiarkowanie wobec ptaka, który, jak zresztą wszystkie inne, w tym czasie przystępuje do sprawy swej rozmnoży.

Wzory na założenie dzienników myśliw-

skich, dzienników dochodowości łowisk, różne tabelki dotyczące spraw balistyki i t. p. uzupełniają nader celowo ten ze wszechmiar użyteczny kalendarz myśliwski, który powinien się znaleść w ręku każdego myśliwego, zwłaszcza wobec przystępnej jego ceny. *A. Sander.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Pomorski Zjazd Rolniczy w Toruniu.
(Dokończenie).

Dalszy ciąg obrad komisyjnych toczył się dnia następnego. W komisji produkcji rolnej referowali: p. Szczepski, nacz. w-łu produkcji zwierzęcej P. I. R., o pomorskim programie hodowlanym, inż. Jełowicki, inspektor P. I. R. o hodowli owiec i jej wpływie na rentowność gospodarstw rolnych i inż. Komar, insp. P. I. R. o produkcji mleka w świetle rozporządzenia Rady Ministrów o obrocie mlekiem. Tezy tych referatów dotyczą hodowli na Pomorzu koni, bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu, tudzież rybactwa. Uznano za wielce wskazane zespolenie akcji Pom. Izby Rolniczej w dziedzinie hodowli bydła z akcją Pom. Towarzystwa Hodowców Bydła i Pom. Związku Kółek Kontroli Obór, następnie wznowienie akcji Izby walki z gruźlicą u bydła i nasilenie akcji pastwiskowej. Osobne tezy obejmują postulaty co do bekoniarni na Pomorzu i eksportu bekonów, tudzież eksportu baraniny (do Francji) i drobiu, podniesienia hodowli drobiu, zakładania zbiornic jaj i kółek hodowli drobiu itp. Uznano za potrzebne urządzanie i zarybianie stawów, a w dziedzinie produkcji mleka szerzenie propagandy za poprawieniem jego jakości, szukaniem dla niego zbytu, a w szczególności uzyskaniem kontyngentu wywozu jego z Pomorza do Gdańska.

W komisji pracy społecznej wygłoszone były referaty przez p. Makowskiego, nacz. w-łu oświaty P. I. R., pt. „Wieś w pracy społeczno-oświatowej", przez p. Bieleckiego, dyr. Związku Rewir. Spółdzielni Roln. w Toruniu, pt. „Polska akcja spółdzielczości na Pomorzu" i przez posła Rząsę, wiceprezesa P. T. R., pt. „Rola osadnika na Pomorzu". Komisja stwierdza, że ideałem pracy oświatowo-rolniczej jest danie rolnikowi potrzebnej mu wiedzy do umiejętnego prowadzenia gospodarstwa, oraz wyrobienie z niego czynnego w życiu społecznem obywatela, świadomego swoich praw i obowiązków. W myśl tego należy dążyć do rozwoju szkolnictwa rolniczego, przysposobienia rolniczego młodzieży i pracy oświatowej wśród kobiet wiejskich, dalej należy prowadzić konkursy samodzielnych gospodarzy, organizację gospodarstw przykładowych, kursy, pogadanki, wycieczki itp. Społeczeństwo należy wychowywać w duchu solidaryzmu i patrjotyzmu społecznego, popierać czynnie istniejące spółdzielnie przez załatwianie wszystkich swoich interesów gospodarczych przez spółdzielnie oszczędnościowo - pożyczkowe, mleczarskie, stowarzyszenia rolniczo-handlowe itp. Każdy rolnik powinien być członkiem tych instytucyj. Podkreślono konieczność obniżenia rent i zaległości rentowych, oraz przeszacowania osad z parcelacji powstałych.

Dr. Zakrzewski, dyr. P. T. R. referował w komisji ekonomicznej o sztywnych świadczeniach i ciężarach w rolnictwie jako przeszkodzie w zwalczaniu trudności gospodarczych. Po wyczerpującej dyskusji wyrażono opinję, że w Polsce jako kraju rolniczym wszelkie taryfy, ceny, poziom życia gospodarczego, a nawet poziom życia jednostki, powinien być dostosowany do poziomu cen, jakie rolnik otrzymuje za swoje produkty. Należy obniżyć opłaty z tytułu ubezpieczeń od wypadków i od inwalidztwa i dołożyć starań do reorganizacji samorządowej polityki finansowej po linji wydatnego obniżenia obciążeń komunalnych. Przywrócenie opłacalności produkcji rolnej jest warunkiem zwalczania kryzysu.

W dalszym ciągu odbyły się obrady plenarne Zjazdu. Po ich zagajeniu wygłosił inż. Jacyna, nacz. w-łu P. I. R., referat pt. „Organizacja współczesnych warsztatów rolnych", przyczem podkreślił, że podstawą jej musi być rachunkowość i kalkulacja, że warsztat rolny nie znosi ryzyka, więc musi być nastawiony na wszechstronną produkcję, opartą o naturalne warunki. W okresie braku kapitału obrotowego warunkiem powodzenia warsztatu jest samowystarczalność. Uboczne gałęzie produkcji, jak drobiu, warzywnictwa, sadownictwa itp. wzmagają jego dochodowość. Do odbudowy warsztatów rolnych potrzebna jest praca zbiorowa poszczególnych czynników, mających wpływ na właściwą organizację gospodarstwa.

Następnie dyr. dr. Zakrzewski zreasumował wyniki dwudniowych obrad, podkreślając, że inicjatywa rolnictwa musi być skierowana do możliwości, których realizacja leży w zasięgu samych rolników. Tezy, wysunięte przez zjazd, są zasadniczym programem Pom. Towarzystwa Roln., w czyn je powinny wprowadzić Kółka Rolnicze, a sprawy wyższego rzędu będzie poruszała u czynników miarodajnych centrala wojewódzka.

Końcowym referatem, pełnym głębokich myśli, było przemówienie dyr. Fudakowskiego, prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, w którem podtrzymuje dawniejszy postulat dążności do wysokiej produkcji rolniczej, naturalnie w granicach opłacalności. Kryzysu nie zwalczy państwo, a tylko zespołowe wysiłki społeczeństwa; państwo może dać tylko odpowiednie dyrektywy. W tej walce powinni rolnicy odegrać rolę dominującą, gdyż stanowią w niem największą siłę; jednak muszą oni związać się dobrowolnemi organizacjami, przyczem, o ile ona ma przynieść realne wyniki, potrzebny jest u nich silny instynkt ofiary.

K. H.

Możliwość zniesienia premij wywozowych. Dowiadujemy się z I, K. C., że czynniki kompetentne przystąpiły do opracowania programu polityki zbożowej na rok 1934/35. Najważniejszem zadaniem w dobie obecnej jest zmniejszenie podaży zboża w drodze ściągania z rynku nadwyżek, zwłaszcza w okresie wzmożonej podaży, oraz eksportu zbóż zagranicą.

W najbliższym czasie mają być przeprowadzone przez wybitnych rzeczoznawców badania w zakresie zagadnienia samowystarczalności produkcji zbóż w Polsce i eksportu, nowych projektów polityki zbożowej, oraz innych środków rozwiązujących kwestję zbożową, wpływu jaki wywarła dotychczasowa polityka zbożowa na ceny zbóż w Polsce, wpływu cen zbóż na produkcję zwierzęcą.

Badania te pozwolą na ustalenia wytycznych nowego programu polityki zbożowej.

Prace te mają być ukończone do kwietnia 1934 r. Specjalnie utworzona w tym celu komisja związku izb i organizacyj rolniczych zbierze się w pierwszych dniach lutego br.

Należy zauważyć, że czynniki miarodajne wypowiadają się za rewizją polityki opartej na premjowanym wywozie nadwyżek krajowych i są zdania, że należy się zastanawiać nad innemi środkami, które prowadziłyby do zwiększenia opłacalności produkcji zbożowej w Polsce.

Ulgi w spłacie kredytów hodowlanych. Państwowy Bank Rolny wprowadza ulgi przy spłacie kredytów hodowlanych, zaciągniętych przez rolników w latach dobrej konjunktury. Ulgi te idą w kierku obniżenia oprocentowania do 5% w stosunku rocznym i rozłożenia pożyczek na raty, płatne w ciągu 5 lat.

Kurs państwowej renty ziemskiej. Minister rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrem skarbu ustalił na rok 1934 urzędowy kurs obligacyj 5-procentowej renty ziemskiej, opiewającej na złote w złocie. Kurs ustalony został w wysokości 100 proc. nominalnej wartości obligacji.

Komitet obchodu 40-lecia Szkoły Rolniczej w Inowrocławiu zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich absolwentów tejże szkoły z wezwaniem o wzięcie udziału w tymże obchodzie, który się odbędzie 6-go lutego br. w Inowrocławiu.

Zmiana zwyczajów (uzansów) giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie. Uchwałą rady giełdowej z 29 XII. 1933 r. § 19, działu I. ogólnego zwyczajów giełdowych otrzymuje następujące brzmienie:

§ 19. Wyrażenie „dostawa niezwłoczna" (prompt) oznacza, iż towar należy okazać kupującemu na jego żądanie w pierwszym dniu powszednim po zawarciu interesu, a to najpóźniej do godziny 3-ej popołudniu. Oddanie i odbiór towaru rozpoczyna się drugiego dnia powszedniego po zawarciu interesu.

Jeżeli towar ma być załadowany poza Lwowem, wtedy nadanie na stacji nadawczej winno nastąpić w przeciągu 8 dni powszednich po zawarciu interesu. W wypadkach wszelako, w których w myśl umowy dostarczanie worków lub beczek należy do kupującego, winno nadanie nastąpić ósmego dnia powszedniego po otrzymaniu opakowania lub beczek. Kupujący winien oddać opakowanie lub beczki trzeciego dnia powszedniego po zawarciu umowy (nie licząc dnia zawarcia interesu) przedsiębiorstwu transportowemu z reguły jako przesyłkę zwyczajną (frachtgut) i równocześnie zawiadomić o tem sprzedającego.

Jeżeli w umowie terminu dostawy nie oznaczono, wtedy należy dokonać dostawę niezwłocznie (prompt).

Zmiana powyższa obowiązuje od 5 stycznia 1934 r.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI.

(Dokończenie).

Podstawę wymiaru składki w zakresie ubezpieczenia na wypadek braku pracy, przypadającej od ubezpieczonych, w myśl art. 14 ust. 2 i art. 104 ust. 2 pkt. 3 rozp. Prezyd. Rzpl. o ubezpieczeniu prac. umysł., oraz § 1 ust. 3 rozp. Rady Ministr. z dnia 17 VI 1933 r. o podwyższeniu składki w ubezpieczeniu na wypadek braku pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 349), stanowi rzeczywiście otrzymywane wynagrodzenie miesięczne, przekraczające 724 złotych, zaokrąglone do jednostek złotego, przyczem kwotę pięćdziesiąt gr i wyższe przyjmuje się za pełną złotówkę.

Rozp. Rady Min. z dnia 27 XII 1933 r. zmienia odpowiednio z uwagi na zniesienia grup ubezpieczeniowych, art. 12 ust. 2; art. 14 ust. 1 i 2; art. 33 ust. 2; art. 102 ust. 1; art. 103 ust. 1; art. 104 ust. 2 pkt. 2; art. 105 ust. 4; w rozporz. Prez. Rzp. o ubezpieczeniu pracown. umysłowych. Ponadto wprowadza zmiany w rozp. Rady Ministr. z dnia 17 VI 1933 r. o podwyższ. składki w ubezp. na wypadek braku pra-

cy pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 349) a to: w § 1 ust. 1; w § 1 ust. 2; w § ust. 3.

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: Prezes:
Zb. Zaklika mp. Inż. G. Chmielewski mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Akcja oddłużeniowa w rolnictwie. Konwersja zadłużeń rolniczych przeprowadzona przez Bank Akceptacyjny na odcinku kredytu spółdzielczego, pomimo dużych trudności technicznych, szybko postępuje naprzód. Miesiące wrzesień, październik i listopad zużytkowane były przez związki rewizyjne zjednoczenia na akcję propagandowo-pouczającą. Związki zorganizowały na terenach swoich działalności cały szereg kursów i konferencyj, na których pouczano członków kas Stefczyka o technice przeprowadzania konwersji.

Obecnie przeprowadzone są intensywne prace w kierunku realizacji akcji oddłużeniowej. Układy, zawarte pomiędzy poszczególnemi dłużkami a kasami Stefczyka, kierowane są za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych do Banku Akceptacyjnego, który te układy ostatecznie zatwierdza.

Według dotychczasowych częściowych danych z Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, Bank Akceptacyjny do dnia 31. XII. 1933 r. zatwierdził 1001 takich układów na sumę zł 595.730. Największa suma zatwierdzonych układów przypada na województwo Pomorskie (zł 160.473), Warszawskie (zł 147.833) i Lubelskie (zł 68.582); najmniejsza na województwo Łódzkie (zł 13.141).

Zatwierdzone układy stanowią tylko nieznaczną część układów konwersyjnych, które już wpłynęły do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i które będą załatwione w najbliższym czasie.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

11. Ile białka strawnego, skrobi i tłuszczu posiada bobik a ile łubin (niebieski i żółty)? Odgoryczam łubin w następujący sposób: moczę przez 24 godzin, następnie gotuję i ugotowany stawiam do bieżącej wody letniej na 10 godzin (czas trwania ruchu gorzelni). Czy wystarczy powyższy sposób odgoryczania bez gotowania? *Prenumerator.*

12. Wobec tego, że 100 kg makucha konopnego czystego z małej olejarni, nie z fabryki, kosztuje 10 zł, zaś 100 kg lnianego 17—18 zł, kupuję konopny. Czy czynię dobrze? Ile białka, mączki i tłuszczu zawiera pierwszy, a ile drugi makuch i ile można dać dziennie na jedną krowę? *Prenumerator.*

13. Czy soja śrutowana nadaje się na karmę dla krów? Czy nie jest szkodliwą? Gdzie można nabyć ziarna soi? *J. B.*

14. Proszę Czytelników „Rolnika", którzy używają młocarni szerokomłotnej Cegielskiego, o podanie, jaka jest wydajność jej pracy w porównaniu z młocarniami innego typu. *W.*

15. Pracownik w gospodarstwie rolnem uległ wypadkowi, wskutek czego przyznano mu 20% niezdolności. Z tego tytułu pobiera od zakładu ubezpieczeń od wypadków odpowiednie wynagrodzenie. Czy pracodawca ma prawo zasiłek ten potrącić z wypłacanych mu poborów? *Prenumerator.*

16. Prosimy o nadesłanie bliższej informacji co do eksportu siana koniczyny do Francji i o adresy odbiorców. *Z.*

ODPOWIEDZI.

W sprawie poboru myta.

(II odpowiedź na pytanie 254).

Zachodzą dwie ewentualności:

1) Miasto wybudowało swym kosztem drogę i uzyskało prawo poboru myta celem amortyzacji budowy i konserwacji tejże, o czem powinien wiedzieć wydział samorządowy (powiatowy).

2) Prawdopodobnie, jak prawie wszystkie miasteczka, uzyskało przywilej pobierania w dnie targowe myta. dotyczy to fur przejeżdżających na targ z towarem.

Nie dotyczy fur przybywających w innych celach, np. do urzędu, po lekarza i t. p., a nawet fur odstawiających słomę czy inne produkty do składu kupca, nabyte na miejscu u producenta, tem bardziej fur przejeżdżających przez miasto gościńcem, prowadzącym przez nie. Inna rzecz, że celnicy, pobierający te myta, zatrzymują wszystkie fury, napierając się opłaty i wymuszając je na przejezdnych, mimo tłumaczeń, często w sposób nahalno awanturniczy. Trzeba tę sprawę zbadać w wydziale powiatowym, który daje pozwolenie na pobór, a o ile są to bezprawnie pobierane myta, wnieść zażalenie do wydziału, który ukróci samowolę poborców. Mam przekonanie, z własnych doświadczeń, że to będą tego rodzaju bezprawne opłaty, wybierane z tupetem od nieświadomych przejezdnych. *I. Ł.*

Ile białka strawnego, skrobi i tłuszczu posiada bobik, a ile łubin?

(Odpowiedź na pytanie 11).

Bobik zawiera (według Kellnera) następujące ilości strawnych składników: 22.1% sur. białka, (z czego 19.3% właściwego białka), 1.2% surowego tłuszczu, 44.1% bezazotowych wyciągowych, 4.1% surowego włókna.

Łubin niebieski nieodgoryczony 26.5% surowego białka (z tego 23.3% właściwego białka), 5.2% surowego tłuszczu, 31.2% bezazotowych wyciągowych, 10.1% surowego włókna.

Łubin żółty nieodgoryczony: 34.4% surowego białka (z tego 30.6% właściwego białka), 3.8% surowego tłuszczu, 21.9% bezazotowych wyciągowych, 12.7% surowego włókna.

Według Kellnera należy łubin moczyć co najmniej przez 24 godzin, następnie gotować przez godzinę, a potem płókać przez 48 godzin. Przy tem postępowaniu wyługowanych zostaje (według Kellnera) 3—5% właściwego białka, 60—90% amidów, 20—40% bezazotowych wyciągowych i 50—60% substancyj mineralnych.

W doświadczeniach zakładu hodowli zwierząt w Dublanach, przeprowadzonych w r. 1930 (sprawozdanie z doświadczeń Zootechnicznych wydane przez Polskie Tow. Zootechniczne Warszawa 1933) uzyskano wystarczające usunięcie alkaloidów (powyżej 97%):

a) przez sześciogodzinne moczenie, gotowanie przez godzinę, a następnie płókanie przez 24 godzin, przyczem ubytek suchej masy wynosił 21.7%, a ubytek surowego proteinu 22.41%,

b) przez sześciogodzinne moczenie, gotowanie przez godzinę w wodzie z dodatkiem 5% soli kuchennej, bez następnego płókania, przyczem straty suchej masy wynosiły 22.3%, a ubytek surowego proteinu 32.27%,

c) przez gotowanie w wodzie zwykłej lub z dodatkiem 5% soli bez uprzedniego moczenia, natomiast z płókaniem po gotowaniu przez 24 godzin. Przy tem doświadczeniu, łubin gotowany nawet przez 2 godziny z dodatkiem soli kuchennej, lecz bez poprzedniego moczenia, stracił tylko 60% alkaloidów.

Z doświadczeń tych można wyciągnąć następujące wnioski:

1. Moczenie łubinu przed gotowaniem można skrócić do 6 godzin.

2. Gotowanie jest konieczne, a dodatek 5% soli kuchennej do wody wskazany, gdyż dzięki temu można skrócić okres płókania po gotowaniu.

3. Płókanie łubinu przez 10 godzin po ugotowaniu będzie wystarczające w razie dodatku soli kuchennej podczas gotowania. W przeciwnym razie należałoby okres płókania przedłużyć do 24 godzin.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

Makuch konopny dla krów.

(Odpowiedź na pytanie 12).

Skład makucha konopnego, pochodzącego z małej olejarni ulega dość znacznym wahaniom. W każdym razie makuch taki zawiera stale stosunkowo więcej tłuszczu i włóknika, a mniej białka od makuchów fabrycznych.

Przesłany przezemnie do analizy makuch konopny z małej olejarni zawierał 13.6% wody, 8.8% popiołu, 11% tłuszczu, 25% włóknika, 27.9% białka surowego i 13.7% węglowodanów) bezazotowych wyciągowych).

Makuch lniany zawiera mniej więcej te same ilości białka i tłuszczu, stosunkowo mniej włóknika, a więcej węglowodanów.

Oceniając wartość odżywczą tych pasz tylko na podstawie zawartości składników, należałoby przyjąć, że wartość odżywcza makucha lnianego jest mniej więcej o 5% większą od wartości makucha konopnego. Znaczne różnice zachodzą natomiast w wartości djetetycznej tych makuchów.

Makuch lniany działa łagodząco na przewód pokarmowy, jest paszą bardzo zdrową, neutralizuje nieraz szkodliwe działanie innych drażniących pasz, jak np. ziemniaków, wywaru, itp. i można go skarmiać nawet w dużych ilościach. Natomiast makuch konopny jest paszą rozgrzewającą i drażniącą przewód pokarmowy i dlatego może być dawany krowom tylko w stosunkowo niewielkich dawkach, nieprzekraczających 1/2 kg na sztukę i dzień. O ile jest on wyborowej jakości, niezanieczyszczony i niespleśniały można ewentualnie czynić próby stopniowego zwiększania dawki tego makucha, w każdym razie nie radziłbym dawać więcej, jak 1 kg na sztukę i dzień.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

Soja śrutowana na karmę dla krów.

(Odpowiedź na pytanie 13).

Ziarno soi śrutowane zawiera stosunkowo bardzo wiele tłuszczu, wskutek czego skarmiane w większych ilościach działać musi rozwalniająco. Pozatem skarmianie dużych ilości tłuszczu nie jest ekonomiczne, gdyż tłuszcz ten można z o wiele lepszym skutkiem zastępować bogatemi w węglowodany paszami produkowanemi we własnem gospodarstwie, a w paszach dokupionych chodzi przedewszystkiem o dostarczenie brakującego strawnego białka.

Gospodarstwa produkujące soję skarmiają ją nieraz w formie śruty, a to zwłaszcza wtedy, gdy nie mogą znaleść na soję nabywców. Jeśli jednak chodzi o dokupno jakiejś paszy treściwej, to doradzałbym raczej dokupno bobiku lub śruty sojowej, będącej odpadkiem fabrycznym, przy fabrykacji oleju z ziarna soi.

Inż. roln. Lucjan Turnau.

Potrącenie przez pracodawcę renty wypadkowej.

(Odpowiedz na pytanie 15).

Ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków z dnia 28 XII 1887 r. (austr. dziennik ust. Nr. 1. z 1888 r.), ani też ustawa o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 III 1933 (Dz. U. R. P. Nr. 51 poz. 396), której tekst obowiązuje od 1 I 1934 r., nie przewiduje prawa potrącania przez pracodawcę kwoty pobieranej przez ubezpieczonego, który skutkiem wypadku stał się niezdolnym w pewnym procencie do pracy, z jego uposażenia (poborów) służbowego.

Art. 215, 216 ustawy o ubezpieczeniu społecznem określają dokładnie wypadki, w których świadczenia zakładu ubezpieczenia od wypadków mogą być zapowiedziane, czy też zajęte, i w których dokonane mogą być potrącenia, nie przewiduje zaś możliwości potrącania przez pracodawcę wysokości renty wypadkowej z poborów ubezpieczonego.

Zresztą przepis taki, gdyby istniał, byłby nieetyczny, chociażby z tego względu, że świadczenia zakładu ubezpieczenia od wypadków nie odpowiadają w żadnym wypadku faktycznej utracie zdolności do pracy. Renta wypadkowa np., jeżeli ubezpieczony jest całkowicie niezdolny do zarobkowania z powodu wypadku w zatrudnieniu, wynosi nie 100% lecz 66²/₃% przeciętnego miesięcznego zarobku ubezpieczonego, czyli 66²/₃% stanowi najwyższy wymiar renty wypadkowej w ogólności, nawet gdy ubezpieczony stał się w 100% niezdolnym do pracy.

Zbigniew Zaklika.

Eksport siana z koniczyny do Francji.

(Odpowiedź na pytanie 16).

W sprawie tej należy się zwrócić do attaché handlowego przy ambasadzie francuskiej w Warszawie, wprost do konsulatu Rzeczpospolitej Polskiej w Paryżu lub do Istytutu Eksportowego w Warszawie. *red.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jeszcze w sprawie klęski koniczyny czerwonej. W nr. 50 „Rolnika" p. Michał Wagner, polemizując z mojemi wywodami w nr. 48 „Rolnika" pisze, że nie można traktować sprawy „...ani ze stanowiska spekulantów, posiadających niewielkie zapasy koniczyny czerwonej i obawiających się utraty zysków i t. d. ...należy natomiast rozpatrywać sprawę z punktu widzenia interesów ogółu rolników..."

Przyjmie zatem Szan. Autor do wiadomości, że właśnie rolnicy byli tymi, którzy nie mogli pojąć, po przeczytaniu pierwszej notatki w nr. 46 „Rolnika", dlaczego p. Wagner, w źle pojętym interesie rolników, tak zaciekle kruszy kopje i tak gorąco ich broni i nie kto inny, jak tylko rolnicy skłonili mnie do odpowiedzi i wskazania, że wywody p. W. są zupełnie mylne i szkodliwe, a zamknięcie granic dla eksportu koniczyny czerwonej byłoby katastrofą i zaprzedaniem naszych placówek zbytu w ręce konkurentów i to konkurentów uprzywilejowanych.

P. W. pisząc o spekulantach, posiadających zresztą niewielkie zapasy koniczyny, sam dobrze wie o tem, że takich spekulantów dzisiaj niema, gdyż żaden kupiec nie posiada tak znacznej gotówki, któryby chciał zagwoździć i unieruchomić w towarze, tracącym zczasem na swej jakości a zatem i na cenie.

P. W. twierdzi stanowczo, na podstawie swego doświadczenia, że nietylko Danja jest naszym odbiorcą, ale i inne kraje, jak Niemcy, Austrja i Włochy. Słusznie, ale nie należy ograniczać się tylko do doświadczeń lat ubiegłych, lecz należy śledzić życie do ostatnich chwil i na podstawie jego ustawicznie zmieniających się przejawów nabywać nowe doświadczenia, i skreślać doświadczenia dziś już nieaktualne, a dowiedziałby się p. W., że Włochy, które rzeczywiście ubiegłego roku dużo naszej koniczyny importowały, obecnie z nami silnie konkurują, wysyłając wiele towaru do Francji. Niemcy bardzo chętnie brałyby naszą koniczynę, ale niestety przy dzisiejszych cenach, różnica cła (ponad 50 zł) zamyka nam automatycznie bramy eksportu, otwierając je na oścież dla krajów uprzywilejowanych, skutecznie i bez trudu z nami konkurujących.

Szkoda, że p. W., który się od tylu lat zajmuje eksportem koniczyny i posiada, jak sam twierdzi, wielkie doświadczenie, nie wie, że już przez całą ubiegłą kampanję nie posiadaliśmy traktatu handlowego z Czechosłowacją i że ani jedno ziarnko koniczyny do tego kraju z Polski nie poszło, a pertraktacje, które się toczą obecnie, nie są jeszcze ukończone. Gdyby p. W. o tem wiedział, nie pisałby „a kraj ten w ograniczonych rozmiarach również importuje nasz towar". Przeciwnie, Czechosłowacja, mając tylko 3.5 Rm cła do Niemiec, należy do naszych konkurentów, ale w żadnym wypadku ostatnio i obecnie do odbiorców.

Obawy p. W., ażeby eksport koniczyny czerwonej nie przybrał ogromnych rozmiarów, są również oparte na tak dokładnych danych, jak cała statystyka jego odnośnie pozostałych zapasów nowych zbiorów, oraz rozmiarów eksportu do Czechosłowacji i Włoch.

Wiadomo ogólnie, że przeszło połowę zapotrzebowania importerzy pokryli już do stycznia, o dalsze losy eksportu do tych krajów troszczy się już Kanada i inne konkurujące nam kraje europejskie.

Prawdą jest, że przy próbnych omłotach koniczyny czerwonej na Wołyniu w niektórych okolicach wynik był ujemny, nie można tego jednak uogólnić, gdyż późniejsze omłoty w wielu innych okolicach dały wynik zadowalający, tak pod względem ilości, jak i jakości.

Samo życie zresztą wskazuje, jak bardzo płonne są obawy p. W. odnośnie braku towaru i wysokości cen. Podaż koniczyny czerwonej ostatnio na Giełdzie zbożowej i towarowej we Lwowie jest znaczna, natomiast zainteresowanie słabe. Dla zilustrowania tego posłużyć może fakt, że w niedzielę dnia 17 grudnia br. zaofiarowano na Giełdzie około 10 wagonów koniczyny czerwonej a sprzedano z trudem zaledwie 2 wagony, a to jeden wagon koniczyny czerwonej naturalnej po zł 140 oraz jeden wagon wolnej od kanianki, 97% czystości i normalnej siły kiełkowania, 0.7% zanieczyszczenia chwastów, po zł 180 za 100 kg. Gdzież zatem jest katastrofalny brak i gdzie te horendalne ceny?

Zamknięciem granic, ucieczką, choćby nawet chwilową, z rynków z takim mozołem zdobytych i trudem utrzymanych, eksportu tego artykułu na przyszłość nikt i nic nie zdoła uratować. Zakaz eksportu koniczyny będzie tylko zabiciem ostatniego gwoździa do trumny będącego w agonji naszego eksportu.

Nie będąc ani spekulantem, posiadającym zapasy koniczyny, ani też „kupcem zaangażowanym" zagranicą, piszę te słowa tylko w imię prawdy, dla dobra naszego eksportu, jako echo głosu i dążeń rolnictwa. *T. R.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Pod tytułem **„Formy przyszłego gospodarstwa"** omawia dr. Leon Janta-Połczyński, b. minister i senator R. P. w „Codziennej Gazecie Handlowej" zasady i rozwój w przyszłości form gospodarki społecznej, ze specjalnym uwzględnieniem stosunków polskich. Kończy swój bardzo interesujący referat w sposób następujący:

W związku izb i organizacyj rolniczych przedłożyłem niedawno zestawienie bilansu rolnictwa za rok 1932/33, które wykazuje spadek dochodu brutto od roku 1930/31 do 1932/33 w wysokości około 800 miljonów złotych, co oznacza jego redukcję przez dwa lata o 30 proc., nie przypominając wcale, że rok 1930/31 już wykazywał na całej linji załamanie się cen rolniczych.

Nie jest to bynajmniej sprawa rolnicza, gdyż owych 800 milj. zabraknie tak miastom, jak i kasom podatkowym. Dotychczasowa forma akcji rządowej, pomimo że przeznacza znaczne, jak na nasze stosunki, sumy na interwencje rolniczą, coraz mniej będzie w stanie opanować upadek cen, gdyż rynki eksportowe na skutek grasującej na świecie koncepcji autarkicznej, coraz bardziej się kurczą. Wywóz rolny z 1.552.475.000 w roku 1929/30 spadł przez 2 lata t. j. aż do roku 1931/38 do 656.338.000, to znaczy o mniejwięcej 900 miljonów, w tem produkcja roślinna zredukowała się z 327.141 tys. do 166.643 tys. t. j. mniejwięcej o połowę, natomiast eksport produktów zwierzęcych spadł z 334.066.000 do 197.170.000. Najciężej został uderzony przemysł rolniczy, zredukowany z 253.625.000 do 42.973.000 albo drewna którego wywóz z 373.507.000 spadł do 105.049.000. Ewolucja zamykania się granic dla wywozu polskiego bynajmniej nie jest ukończoną, gdyż tendencja ku coraz rygorystyczniejszemu przeprowadzaniu zasady samowystarczalności poszczególnych państw nie przestaje się zaostrzać w obronie bilansów handlowych, stanowiących o walucie danego kraju (nawet we Francji).

Konsumcja zaś wewnętrzna w dotychczasowej swej formie osiągnęła stabilizację ku górze.

I przemysł pomimo, że jest o tyle lepiej zorganizowany od rolnictwa, stanie przed impasem, gdyż rynek wewnętrzny w miarę swego ubożenia coraz bardziej będzie się zamykał, a barjery celne zagraniczne pomimo pomocy państwowej z czasem przeskoczyć się nie dadzą.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie wystarcza zamykać oczu na pochyłość, po której się staczamy. Wobec coraz ściślejszej i aktywniejszej współpracy między Rządem a zorganizowanem gospodarstwem, wobec świadomości życia gospodarczego, że niepodobna biernie oczekiwać zarządzeń rządowych i do nich dopiero po fakcie ustosunkowywać się zdawkowemi formułkami krytycznemi, należy spodziewać się, że jak na wielu innych odcinkach życia państwowego, tak i na odcinku gospodarczym znajdziemy właściwą drogę.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Zagadnienie przyszłej konjunktury rynku zbożowego. Kilkakrotnie były omawiane na łamach „Rolnika" zmiany strukturalne w światowym handlu rolniczym. Niepomyślny stan rynków rolniczych jest wynikiem zmian w światopoglądach natury politycznej i ekonomicznej.

Czy naprężenie polityczne i walka ekonomiczna wszystkich ze wszystkimi będzie nadal dominującym czynnikiem, uniemożliwiającym poprawę sytuacji? Nas przedewszystkiem interesuje odcinek rolniczy, który dotychczas nie zdradza poprawy; niemniej jednak trudno zaprzeczyć, że od kilku miesięcy nastąpiła pewna poprawa ogólnej konjunktury na świecie. Handel światowy okazał się w rezultacie odpornym i stopniowo przystosowuje się do nowych warunków. Poprawa sytuacji w rolnictwie, którąby znalazła wyraz w zwiększeniu zdolności nabywczej u ludności rolniczej, może nastąpić pod dwoma warunkami: 1) oddłu-

żenia rolnictwa, 2) rentowności gospodarstwa rolnego.

Odłużenie zapomocą specjalnych ustaw nie może przynieść rentowności gospodarstw i niewątpliwie uzdrowienie rolnictwa byłoby skuteczniejsze, gdyby ceny światowe artykułów rolniczych podniosły się. Rentowność rolnicza poprawiłaby się także, gdyby obniżyły się ceny kosztów produkcji, t. j. niezbędnych dla rolnictwa artykułów przemysłowych.

W niektórych krajach warunki produkcji umożliwiły oderwanie się od cen światowych i utrzymanie cen na stałym wyższym poziomie. Ta sztuczna pomyślność jest jednak jednostronna i oparta na zarządzeniach jednego kraju, i dlatego sztuczna zwyżka cen nie daje żadnej gwarancji trwałości, gdyż zarządzenia te mogą być w odpowiedniej chwili sparaliżowane przez inny kraj, a nawet w tym samym kraju mogą zajść okoliczności, które będą wymagały zmiany w polityce agrarnej.

Nie trzeba się jednak łudzić, ażeby zmiana psychiki u decydujących czynników w wielkich mocarstwach mogła szybko nastąpić, i powrót do normalnych warunków handlu światowego nie jest już dziś możliwy; żaden kraj nawet w razie pewnej poprawy ogólnej sytuacji nie prędko będzie mógł się wyzuć z polityki autarkicznej.

Są tylko dwa czynniki, które mogą w drodze naturalnej poprawić sytuację: 1) zwiększenie konsumcji, 2) zmniejszenie podaży, czyli ograniczenie produkcji.

Statystyka światowa twierdzi, że zmniejszenie konsumcji na głowę ludności gra drugorzędną rolę, a najważniejszą przeszkodą polepszenia sytuacji jest ograniczenie przywozu. Trudno dziś przypuszczać, ażeby kraje importujące zniosły lub zmniejszyły barjery celne, wszystko jednak przemawia za tem, że ograniczenia przywozu już osiągnęły kulminacyjny punkt. Przyrost ludności po wojnie spadł, ale w każdym razie jest — i liczba konsumentów w powolniejszem tempie, ale w każdym razie wzrasta.

Wątpić należy w to, ażeby po wysiłkach ostatniego 10-lecia najważniejsze kraje importujące Francja, Niemcy i Italja mogły jeszcze zwiększyć produkcję, przeciwnie, należy się spodziewać raczej, że z powodu trudności zbytu we własnym kraju, państwa te ograniczą produkcję, gdyż koszta produkcji okażą się zbyt wysokie, wobec nieuniknionego spadku cen w tych krajach. Pomimo to, że mniejsze kraje europejskie jak Holandja i Szwecja prowadzą od niedawna również autarkiczną politykę, jednakże pierwsze półrocze tegorocznej kampanji zbożowej nie można uważać za rozpaczliwe, cyfry przypuszczalnego przywozu nie zawiodły, co świadczy o ogromnej odporności handlu światowego, który jeszcze znajduje rynki zbytu. Uchwały londyńskie nie zostały dotychczas ratyfikowane i dlatego stan niepewności istnieje nadal, niemniej jednak pocieszającym jest fakt, że Rosja i kraje naddunajskie nie wykorzystają przyznanego im kontyngentu, co wpłynąć musi na zwyżkę cen i ożywienie rynku.

Argentyna wysyła dotąd umiarkowane partje pszenicy, gdyż rząd powstrzymuje się od sprzedaży, a jedynie prywatni farmerzy i eksporterzy wywożą pszenicę po cenach niższych od cen minimalnych. Trudno przewidzieć, jak się dalej wywóz z tego kraju będzie odbywał, na razie rynek angielski zakupuje znowu w Kanadzie, która ponadto wywozi pszenicę na Daleki Wschód z portów Pacyfiku, konkurując z Australją. Pszenica australijska nie jest groźna w b. r. dla rynku europejskiego, gdyż prawdopodobnie Australja nie będzie mogła wyzyskać przyznanego jej kontyngentu. Oprócz problemu argentyńskiego, polityka U. S. A. może mieć decydujący wpływ na kształtowanie się cen. Roosevelt w dalszym ciągu dąży za wszelką cenę do zwyżki, i dotychczasowe wyniki nie zadowalniają go. Ta okoliczność wpływa niewątpliwie na to, że dolar dotychczas nie został stabilizowany. Niepomyślna sytuacja w Ameryce świadczy o tem, że żadnemi dekretami i genjalnemi planami nie można usunąć ciężkiego przesilenia. Należy się spodziewać, że U. S. A. w celu zlikwidowania ciążących na rynku zapasów zawierać będą za przykładem innych krajów układy kompensacyjne, które mogą mieć decydujący wpływ na kształtowanie się cen zbożowych.

Położenie na polskim rynku eksportowym pogorszyło się również. Dotychczasowa agrarna polityka w ub. latach była uwieńczona znacznym sukcesem, z którego szeroki ogół rolników nie zdawał sobie nieraz sprawy. Nawet w obecnej chwili, pomimo znacznych nadwyżek wszelkich artykułów rolniczych, ceny zbóż jeszcze utrzymują się na poziomie wyższym od cen światowych. Niewątpliwie jednak dotychczasowe środki walki z kryzysem okazują się już niewystarczające i dlatego staje się aktualne rozszerzenie ram naszej polityki rolnej, które omówimy w najbliższym czasie.

K. Żebrowski.

Pomyślna koniunktura dla nasion buraczanych. „Codzienna Gazeta Handlowa" pisze w tej sprawie:

Polska produkcja nasion buraczanych znalazła się w okresie wyraźnej poprawy konjunktury. Wprawdzie w r. ub. produkcja nasion buraczanych była znacznie niższa niż w latach dobrej konjunktury, tem niemniej jednak zbyt nasion był pomyślny. W roku też ubiegłym doszła do skutku pierwsza poważna tranzakcja na dostawę 150 wagonów (1.500 ton) nasion buraczanych dla Rosji. Tranzakcja ta przeprowadzona została na warunkach kredytowych, niezbyt dogodnych dla polskich producentów.

Na znacznie lepszych warunkach dokonywał się eksport nasion buraczanych do całego szeregu krajów, tak europejskich, jak i zamorskich, gdzie polskie nasiona buraczane, wskutek swej wysokiej jakości oddawna się cieszą dużem wzięciem. Można powiedzieć, że niema kraju, produkującego cukier buraczany, któryby nie nabywał nasion polskich. Dzięki temu wywozowi poważnie zmniejszyły się stoki nasion buraczanych, nagromadzone w ciągu ostatnich lat. Jednakże potrzeby rynku wewnętrznego są całkowicie zaspakajane i o jakimkolwiek bądź braku nasion nie może być mowy, sądząc z zapewnień producentów, zgrupowanych w Związku Polskich Hodowców i Wytwórców Nasion.

Cena na nasiona buraczane ma tendencję mocną i wynosi 110 zł. za 100 kg (netto gotówka). Wskutek słabego urodzaju nasion buraczanych na zachodzie, istnieją duże możliwości zwiększenia eksportu nasion polskich, ale wątpliwą jest rzeczą, aby wszystkie te możliwości mogły być wyzyskane przez naszych wytwórców, gdyż wówczas rynek wewnętrzny mógłby być ogołocony z nasion buraczanych. W tych warunkach jest rzeczą wątpliwą, aby w r. b. mogła dojść do skutku nowa tranzakcja na dostawę nasion buraczanych do Rosji, mimo, iż rynek sowiecki silnie odczuwa brak tych nasion. Zorganizowani polscy hodowcy i wytwórcy nasion buraka cukrowego obawiają się, że obecnie dobra konjunktura zawiera w sobie zaczątki niebezpieczeństwa, gdyż wkrótce może powstać nadprodukcja, spowodowana głównie dzika uprawa nasion buraka cukrowego małych wytwórców.

Ceny wikliny koszykarskiej. Ceny orjentacyjne za 100 kg loco wagon (w złotych).

Wiklina okorowana I sorty do 200 cm dług Zbąszyń 20—25, Rudnik 20—28, wiklina okorowana I sorty powyżej 200 cm dług. Rudnik 15—18, wiklina okorowana braki Rudnik 8—10, wiklina zielona I sorty: Zbąszyń 3—4, Rudnik 3—3.50.

Popyt ożywiony, tendencja spokojna.

Z rynków bekonowych. Eksport z Polski do Anglji w grudniu 1933 r. wyniósł:

a) bekonów 2.129.353,4 kg wartości zł 3.839.391.10,

b) szynek peklowanych 228.705.5 kg wart. zł 478.145.74, podczas gdy w tymże miesiącu grudniu 1932 r. wyeksportowano:

a) bekonów 3.465.207 kg, wartości zł 4.728.319,97,

b) szynek peklowanych 463.094,5 kg wartości zł 716 400,51.

Przeciętna cena miesięczna uzyskana w Anglji ze sprzedaży bekonu wyniosła za 1 cwt. (50,8 kg) w shl.

	w grudniu 1933 r.	w grudniu 1932 r.
za bekon kanadyjski	66,—	58,18
„ „ duński	74,49	59,87
„ „ holenderski	67,14	51,76
„ „ estoński	67,—	52,65
„ „ łotewski	66,—	51,2
„ „ litewski	65,—	48,88
„ „ szwedzki	71,57	58,48
„ „ polski	63,17	48,63

Przeciętna cena miesięczna za polskie szynki peklowane w grudniu 1933 r. wyniosła shl. 73,25 za 1 cwt. (50,8 kg), podczas gdy w grudniu 1932 r. cena wynosiła shl. 53,83 za 1 cwt. (50,8 kg).

Przeprowadzając analizę powyższych zestawień stwierdzamy, że w ciągu grudnia 1933 r. w porównaniu z tym samym miesiącem 1932 r. wywieziono bekonów i szynek peklowanych w kg. o 39% mniej, wpłynęła zaś z tego tytułu do kraju kwota o 20,7% mniejsza.

Wagowe zmniejszenie eksportu powyższych artykułów nastąpiło naskutek obowiązującego nas wywozu w ramach przyznanego Polsce przez Anglję kontyngentu, którego wysokość ustalona w końcu listopada 1932 r. zmniejszała się co miesiąc, począwszy od 22 lutego 1933 r.

Zmniejszenie wagi wyeksportowanych bekonów i szynek peklowanych w grudniu 1933 r. w porównaniu do wagi wyeksportowanych w grudniu 1932 r. było decydującą okolicznością, powodującą, że globalna kwota pieniężna uzyskana przez polski przemysł bekonowy ze sprzedaży tych artykułów w grudniu 1933 r. była niższa od kwoty uzyskanej w grudniu 1932 r. o zł. 1.127.183,64 pomimo, że cena na bekony i szynki uległa zwyżce.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących

Wiklinę zieloną i okorowaną kupuje firma „Wierzba" Kopernika 20.

Prosimy o wskazanie nam źródła nabycia rzepiku jarego, Dyrekcja dóbr Jagielnica.

Wolne posady.

Ordynacja Borynicze poszukuje od 1-go lutego pomocnika ogrodowego (ogrodniczka) żonatego z dobremi poleceniami. Warunki według umowy.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 16.1. 1934 r.

Na Giełdzie obroty w życie i jęczmieniu po cenach w ramach notowań.

Ceny utrzymują się na niezmienionym poziomie.

Tendencja utrzymana

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cy-

fry — **ceny giełdowe**, drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 755	—.—	—.—	19.25	19.50
Pszenica zb. 732	—.—	—.—	17.75	18.00
Żyto 692	13.75	14.00	—.—	—.—
Żyto w. wojsk. 692	—.—	—.—	—.—	—.—
Żyto zbior. 682	—.—	—.—	13.—	13.25
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	12.75	13.25
Jęczmień przem. 623	10.25	10 50	—,—	—.—
Owies dw. 459	—.—	—.—	10.—	10·25
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	8.50	9.—
Owies zbiorowy 449	—.—	—.—	7.25	7.75
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	19.00	21.—
Ziemniaki przemysł.	—.—	—.—	5.—	5.25
Fasola biała	—.—	—.—	22.—	25.—
Fasola krasa	—.—	—.—	17.—	18.—
Groch zielony	—.—	—.—	18.—	20.—
Groch Folgera	— —	—.—	22.—	24.—
Bobik	—.—	—.—	11.—	12.—
Wyka czarna	—.—	—.—	11.50	12.—
Wyka szara	—.—	—.—	10.—	10.50
Hreczka przem.	—.	—.—	18·—	19.—
Siano słodkie	—·—	—·—	6·00	7.00
Słoma	—·—	—·—	3·50	4.50
Len (95%) *))	—.—	—.—	39.—	40.—
Siemię konopne *)	—.—	—.—	25.50	26.50
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	41.—	42.—
Otręby żytnie	—.—	—.—	7.25	7·50
Otręby pszenne	—.—	—.—	8.75	9.—
Otręby pszenne grube	—.—	—.—	9.25	9.50
Kasza hreczana	—.—	—.—	36.50	38.50
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	80.—	100.—
dto 97%	—.—	—.	120.—	160.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	45.—	50.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 32.50—34.50. mąka żytnia 72% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 24.50—25.00, grysik kukurydziany 00·00—00.00, łubin niebieski 0.00 —0·00. otręby żytnie netto bez worka 7.75 8·25, otręby pszenne netto bez worka 9·50 10.00, kasza jaglana 40·00—41.00, kasza jęczmienna 21·50—22·50. pęcak 21·50—22·50.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 5 I — 13 I 1934

Wynosił spęd wołów 8 sztuk, buhaji 15 sztuk, krów 183 sztuk, jałownika 159 sztuk, razem 365 sztuk; cieląt 175 sztuk, baranów 0 sztuk, świń 989 sztuk. Koni spędzono 155 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły 0·53—0·60, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·53—0·57, 0·45—0·50, 0·00—0·00 zł, krowy 0·55—0·62, 0·45—0·52, 0·32—0·35 zł, jałownik 0·55—0·60, 0·46—0·51, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·45—0·62 zł, barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·80—1·00 zł.

Łój jadalny 0·75 łój przemysłowy 0·65—0·70 zł, siano I. 6·00—8·00 zł. siano II. 4·00—6·00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 3·00—4·00 zł, koniczyna 6·00—8·00. tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·15 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·10 zł, cielęce szt. rzeź. 6·00—7·50 zł. cielęce prow. szt. 5·50—6·00 zł, końskie duża sztuka 9.00—11.00 zł. mała sztuka 8·00—10·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·80—1·05 zł. II. 0.65—0·75 zł. III. 0·55—0·60 zł, bite cielęce przednie 0·00—0.00 zł, tylne 1·00—1·20 zł, wieprzowe w całości 1·10—1·30 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.70—1·00 zł. cielęce 0·80—1·00 zł. wieprzowe w całości 1·00—1·15 zł, koszerne 0·90—1·20 zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 6 do 12 I. 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·52 — 0·70 zł, woły 0·52—0·70 zł, krowy 0·43—0·66 zł, jałówki 0·55—0·70 zł, cielęta 0·61—0·95 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0·91—1·15 zł, bitej wagi 1·07—1.40 zł. łój nerkowy 0·80—0·00 zł, I kl. 0·60—0.00 zł., II kl. 0·40—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 101, wołów 49 krów 91, jałówek 95, cieląt 601, owiec, kóz i baranów 0 nierogacizny 871, razem 1808 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 1808 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1752. na konsumcję innych gmin 51, pozostaje niesprzedanych 5 sztuk.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 120·—180.00 zł., robocze 180·00—200·00 zł. rzeźne 30—60 zł. Spędzono razem 220 szt.

Ceny skór: Za 1 kg. Wołowe 0·90 0·00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·90. —0·00 zł. cielęce za sztukę 6·00—7·00 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 12. I. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0.45—0·60 zł. chude 0.30—0·40 zł, chable 0·20—0·30 zł. cielęta 0·30—0·40 zł. Świnie powyżej 100 kg 0.80—0·90 zł, poniżej 100 kg 0.65—0·75 zł. chude 0·45—0·55 zł, do chowu 0.50—00·00. zł, konie rzeźne 00.00—00,00 zł

Na targ spędzono 37 sztuk bydła 47 prosiąt, 74 chabli, 180 swiń, 37 bydła i 17 koni.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W KRAKOWIE w dniu 9/I 1934 r. Pszenica dworska czerw. 22.25—22.50, dworska biała 22·00—22·25, pszenica targowa 21.25 21,50 żyto: dworskie 14.80—15·00, żyto, targowe 14·65—14.80, jęczmień: dworskie 14.00—16.00, owies dworski 12·25—12·50, owies targowy 11.50—11·75 Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktoria 28·00 — 31·00, groch ½ Victoria młp. 00·00—00·00, groch polny 00·00, fasola biała 26·00—27·00, okrągła 00·00—00·00, fasola biała długa 00·00—00·00, fasola biała krótka 00·00—00·00, fasola krasa długa 22·00—24·00, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 5·50—6·00 otręby pszenne 9·75—10·00, otręby żytnie 9.60—9·75 siano słodkie n. 7·50—8·00, siano średnie 6·25—7·00, siano kwaśne 4.50—5,50, koniczyna pastewna 8.00—8·50. słoma długa 3·75—4·00, słoma mierzwa 3·00—3.50.

W STANISŁAWOWIE dnia 11. I. 1934 r. pszenica 18·50 żyto 14·50 jęczmień 12·00 owies 10·00, kukurydza 22·50, hreczka 19·00 proso 22·00, groch polny 18·00, groch wiktorja 27·00 bób 20·00, bobik 19·00, fasola kolorowa 19·00 fasola krasa 20.00, fasola biała 30·00, siemie konopne 25·50, siemie lniane 38·00, wyka czarna 13·00, łubin niebieski 00·00, ziemniaki 5·50.—0·00 ameryk. 0·00, marchew 0·10—0·00, buraki ćwiklowe 0·10, cebula 0·15, czosnek 0.00-0.30 siano polne 7.00—0·00, siano łąkowe 6·50, siano lasowe 3·50 mieszanka 0·00, koniczyna 8·00—0·00 słoma okłotowa żytnia do sienników 4·00 na sieczkę 3.00, otręby żytnie 8·50, otręby pszenne 9·00.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 9 I do 14 I 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·20—0·23 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·28—0·00 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 20% tłuszczu 1·00—1·20 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 1·00—1·20 zł, słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·80—0·00 zł, stołowego 2·60—0·00 zł, kuchennego 2·40—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 7·80—0·00, za 1 kopę jaj poniżej 50 gr 7·20—0·00.

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·50—0·00 zł, stołowego 2·30—0·00 zł. kuchennego 2·10—0·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00—0·00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·00 zł. 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu do 0.00—180.00 zł..

RZĄDCA-ADMINISTRATOR, ze szkolą rolniczą, czternastoletnią praktyką w intensywnych gospodarstwach, zbożowych, buraczanych, oleistych, hodowlano-mlecznych, leśnych, energiczny, postępowy gospodarz, obeznany ze wszelkiemi gałęziami rolnictwa i leśnictwa, gwarantuję rentowność, znakomite referencje, świadectwa, na żądanie 8.000 kaucji, zmieni posadę z wiosną. Zgłoszenia Administracja „Rolnika" pod „Fachowiec". 723

LEŚNICZY, egzaminowany, dwunastoletnie doświadczenie ze wszelkiemi gałęziami leśnictwa i rolnictwa, dobry myśliwy, hodowca, poszukuje posady, mogę złożyć 5.000 zł kaucji. Administracja „Rolnika" dla „Energicznego Nr. 724" 724

POSZUKUJĘ posady pomocnika gospodarczego zaraz, szkoła rolnicza, 3-letnia praktyka. Zbigniew Jurneczko, Uszkowice p. Przemyślany. 719

EKONOMA magazyniera, prowadzi rachunkowość rolną, młodego, skromnego, żona pomoże Pani, poleca Zarząd folwarku Krechów. 706

ROLNIK, szkoła rolnicza, dwudziestokilkuletnia praktyka w większych majątkach, poszukuje posady. Administracja „Rolnika" „Energiczny 707".

ZARZĄDCY ze szkołą rolniczą, dłuższą praktyką, kawalera szukam. Zgłoszenia, życiorys, referencje do Administracja „Rolnika" „Zaufany". 701

INŻYNIER ROLNICTWA obejmie posadę samodzielnego kierownika gospodarstwa. Posiada długoletnią praktykę na odpowiedzialnem stanowisku, służy dobremi referencjami. Administracja „Rolnika" „R". 716

MASŁO w paczkach żywnościowych (niska opłata) przyjmuje stale na poczet prenumeraty po cenie hurtowej dziennej Administracja „Rolnika". 722

POTRZEBNY PODLEŚNICZY do lasu obszaru 300 ha od 1. IV. 1934 r., na pensję i ordynarję. Mieszkanie w lesie. Wymagana znajomość sadzenia lasu i prowadzenia szkółek leśnych, również obliczanie kubatury i prowadzenia raportów. Hodowla zwierzyny. Zgłoszenia piśmienne z referencjami do Zarządu maj. Fusów na Wołyniu, poczta Tartaków. 713

POSADĘ rządcy, ekonoma, pomoc. gosp. może objąć 1 kwietnia oszczędny gospodarz, lat 29, praktyki w majątkach lat 10. Administracja „Rolnika" „Praktyczny". 720

ROLNIK ze szkołą rolniczą i 10-letnią praktyką, poszukuje posady od zaraz lub 1. IV. Zgłoszenia łaskawe St. Szarek p. Żabno n. Dunajcem. 727

ROLNIK kawaler, lat 22, szkoła rolnicza, 3-letnia praktyka, obecnie na posadzie, zmieni takową, w okolicy Lwowa. Zgłosz. do Administr. pod „Adjunkt". 726

Wydawca. Wydawn. tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.